# Kurjer Poznański

**Przedpłata** kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

**Cena ogłoszeń:** Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

**Telefonu nr. 524.** Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. **Telefonu nr. 524.**

**Nr. 136.** | **Poznań, niedziela dnia 14-go czerwca 1908.** | **Rok III.**

Poznań, dnia 13. czerwca 1908.

## Niecna robota.

Od ks. prob. Styczyńskiego otrzymaliśmy następujący telegram:

Proszę opublikować, że zaskarżę Gońca Wielkopolskiego o oszczerstwo i że każdego oszczercę pociągnę do odpowiedzialności sądowej.

Ks. Styczyński.

Mogą sobie Czytelnicy wystawić, jakie były »korespondencje« Gońca, skoro spowodowały ks. prob. Styczyńskiego do takiego ostatecznego kroku. My rzeczywiście nie pamiętamy, żeby jakiekolwiek pismo było się kiedykolwiek odważyło przeciw kandydatowi poselskiemu, i to legalnie już zatwierdzonemu, walczyć bronią podobnych oszczerstw. Wszakże ks. prob. Styczyńskiego w »korespondencjach« Gońca, pisanych brutalnym stylem, przedstawiono jako pospolitego intryganta, który wedle zgóry ułożonego planu zebranie delegatów świadomie wywiódł w pole, żeby obalić kandydaturę p. dr. Dziembowskiego, a swoją przeprowadzić podstępną machinacją. Oszczerstwo to rzucono na tego samego ks. prob. Styczyńskiego, który zebraniu delegatów doniósł telegraficznie, że przy głosowaniu ustępuje pierwszeństwa p. dr. Dziembowskiemu, choć tenże figurował tylko na dwuch listach powiatowych, a ks. prob. Styczyński na trzech.

Rozumiemy najzupełniej oburzenie ks. prob. Styczyńskiego, w którym powziął zamiar zaskarżenia Gońca o oszczerstwo, z tego wychodząc widocznie założenia, że granica, którą Goniec przekroczył, zwalnia już z obowiązku chwytania się środków obrony, które się stosuje wobec uczciwego przeciwnika we własnym społeczeństwie.

Mimo to odradzamy ks. prob. Styczyńskiemu od kroku ostatecznego, choćby z tej przyczyny, że robi tym samym Gońcowi mimo wszystko — zbyt jeszcze wielki zaszczyt. Można przecież Gońca i jego protektorów politycznych zostawić tam, gdzie się czują w swoim żywiole, to znaczy na ulicy, a od instancji kompetentnej zażądać publicznej obrony na podstawie szczegółowego zbadania i wyjaśnienia sprawy. Przy takiej procedurze zaajdzie ks. prob. Styczyński sposobność do dopowiedzenia tego, czego w prasie dopowiedzieć nie chce i nie może. Sprawę można załatwić bez pospiechu, z całym spokojem, po dokonaniu wyborów w dniu 16 bm.

Fabrykanci »korespondencji« gończowych oddawali się oczywiście złudzeniu, że swymi oszczerstwami spowodują ks. prob. Styczyńskiego do cofnięcia swej kandydatury. Wzywali już nawet Centralny (?) Komitet wyborczy, aby podjął stosowne kroki przeciw ks. prob. Styczyńskiemu i w gorączkowej imaginacji widzieli już zjeżdżający się Prowincjalny Komitet wraz z czterema delegatami odnośnego okręgu w celu ustanowienia nowej kandydatury, oczywiście kandydatury p. dr. Dziembowskiego.

Ponieważ niepobożne życzenia »korespondentów« spełniać się jakoś nie poczęły, wznowiono nerwowy apel pod adresem naszych władz wyborczych, kończąc go potężnym argumentem: Prasa już swój obowiązek spełniła! Każdy zapyta: jaka prasa? Dziennik Pozn. okazał się zupełnie powściągliwym; dopiero w ostatnim numerze wystąpił z żądaniem, by sprawa została lepiej wyjaśnioną, i to przez Prowincjalny Komitet wyborczy, ale bynajmniej nie kwestjonował i nie kwestjonuje kandydatury ks. prob. Styczyńskiego, przeciwnie — wyraźnie zaznaczył, że »w tej mierze sprawa już jest przesądzona: Roma locuta!« Więc kto jest ową „prasą“? Odpowiedź brzmi: „Goniec! Pretensjonalna ta wrzawa żywo przypomina ową żabę, co nadstawiała nogę, gdy podkuwano konia.

Ale mniejsza z tym! Sądzimy, że w sprawie kandydatów poselskich mają przedewszystkim głos wyborcy, a nie fabrykanci anonimowych „korespondencji“.

Pozatym została kandydatura ks. prob. Styczyńskiego ustanowioną przez walne zebranie delegatów i nie może być oczywiście o tym mowy, by ją mógł obalić Prowincjalny czy zgoła Centralny Komitet wyborczy. Ażeby to zrozumieć, wystarczy choćby powierzchowna znajomość naszego regulaminu wyborczego. Zresztą nasze władze wyborcze o tym ani nie myślą.

W całej tej robocie najznamienniejszym jest to, że zmierza ona wyraźnie do wywołania secesji w okręgu kościańsko-grodzisko-śmigielsko-nowotomyskim. Kościańska Gazeta Polska donosi, że odnośny „numer Gońca, pełen napaści na oficjalnego kandydata naszego, rozesłany został do walmanów naszego okręgu, a to chyba tylko w tym celu, aby osobę kandydata tego w oczach ich zohydzić i nakłonić ich, by w Grodzisku na niego głosów swych nie oddali, lecz na p. Dziembowskiego“.

Zamiar wywołania secesji, widoczny zresztą z całej brutalnej taktyki fabryki »korespondencji«, zasługuje oczywiście na bezwzględne potępienie. Ale mamy nadzieję, że nawet najzagorzalsi zwolennicy kandydatury p. dr. Dziembowskiego spełnią ściśle swój obowiązek narodowy, za bardzo się szanując, ażeby móc ulec podszeptom protektorów pisma, które dla sensacji i hałasu daje się nawet zużyć za narzędzie, mające złamać solidarność narodową. Inaczej tej roboty zrozumieć nie można.

Kończymy, powołując się na odezwę Prowincjalnego Komitetu wyborczego, która między innymi jako kandydatów okręgu kościańsko-grodzisko-śmigielsko-nowotomyskiego wymienia p. Idziego Świtałę z Berlina i ks. Styczyńskiego z Wytomyśla. Odezwę tę powtarzamy dziś na życzenie kompetentnych czynników.

---

**Ojciec św. a wybory na G. Ślązku.** Do jakiego stopnia hakatyści stracili równowagę wskutek klęski na G. Ślązku, tego najlepszym dowodem rozmaite „powody“, które tę klęskę mają wytłumaczyć. Na najmędrsze wytłumaczenie klęski zdobył się Reichsbote. Klęskę tę — zdaniem jego — spowodował nie kto inny, jak Ojciec św. Dosłownie czytamy:

Kompromisu nie byliby centrowcy z polakami prawdopodobnie zawarli i kardynał Kopp nie byłby na to tak spokojnie patrzał, gdyby Papież nie był stanął po stronie polaków.

Zaiste rozbrajająca mądrość polityczna!

---

**W sprawie prof. Bernharda,** którego bez wiedzy kompetentnych organów uniwersyteckich z Kilonji nagle powołano do Berlina, zabiera teraz głos urzędowa Nordd. Allg. Ztg. Gazeta ta stara się usprawiedliwić niezwykły krok ministra i twierdzi, że dla Bernharda nie stworzono nowej katedry, tylko ofiarowano mu stojący do dyspozycji ekstraordynarjat z osobistym tytułem profesora zwyczajnego. Do tego nie jest potrzebne poprzednie porozumienie się ministra z fakultetem. Zresztą zaprzecza organ urzędowy, jakoby Bernhard powołany został do Berlina „tylko“ w celach studjowania kwestji polskiej i informowania rządu.

Niejasne to sprostowanie potwierdza tylko, że Bernharda głównie w celach politycznych narzucono uniwersytetowi berlińskiemu. Że dla formy będzie miewał prelekcje, seminarja itd., to jest jasne. Sfery uniwersyteckie obstają zresztą przy tym, że rząd postąpił sobie nieprawnie, ale jak się jeden z profesorów wyraził, nie ma widoków, aby jakikolwiek protest był skutecznym.

Rzeczywiście uniwersytety pruskie degraduje rząd coraz więcej do rzędu koszar, w których wszyscy na komendę muszą słuchać.

---

## Odezwa
### do wyborców polaków we W. Ks. Poznańskim.

W dniu 3. czerwca r. b. odbywać się będą prawybory wyborców — walmanów —, którzy następnie dnia 16. czerwca dokonają wyboru posłów do Sejmu królestwa pruskiego.

W myśl naszego regulaminu wyborczego zamianowało dzisiejsze walne zebranie delegatów na poszczególne okręgi wyborcze następujących kandydatów poselskich do Sejmu pruskiego:

Okręg I. średzko-wrzesińsko-śremski:
1) dr. Henryk Szuman z Obornik,
2) Wojciech Korfanty z Katowic,
3) ks. prałat Stychel z Poznania.

Okręg II. kościańsko-śmigielsko-grodzisko-nowotomyski:
1) Idzi Switała z Berlina,
2) ks. prob. Styczyński z Wytomyśla.

Okręg III. pleszewsko-jarocińsko-krotoszyńsko-koźmiński:
1) ks. prałat Jażdżewski ze Środy,
2) Juljan Sass-Jaworski z Berlina.

Okręg IV. odolanowsko-ostrowsko-ostrzeszowsko-kępiński:
1) dr. Ludwik Mizerski z Poznania,
2) dr. Felicjan Niegolewski z Poznania.

Okręg V. gnieźnieńsko-witkowski:
Leon Grabski z Gniezna.

Okręg VI. wągrowiecko-mogileńsko-żniński:
1) Janta-Połczyński z Żabiczyna,
2) ks. prob. Kurzawski z Pakości.

Okręg VII. wschowsko-leszczyńsko-rawicko-gostyński:
ks. prałat Stychel z Poznania
i dwaj centrowi kandydaci.

Okręg VIII. wschodnio- i zachodnio-poznański i obornicki:
1) ks. dziekan Mędlewski z Parkowa.
2) dr. Tadeusz Szułdrzyński z Bolechowa.

Okręg IX. babimojsko-międzyrzecki:
1) Bernard Milski z Poznania.
2) Jan Janiszewski z Przementu.

Okręg X. międzychodzko-skwierzyńsko-szamotulski:
ks. dr. Zimmermann z Poznania,
drugi kandydat centrowy.

Okręg XI. inowrocławsko-strzelińsko-szubiński:
1) ks. prałat Laubitz z Inowrocławia,
2) dr. Tadeusz Trzciński z Popowa.

Okręg XII. bydgosko-wyrzyski:
1) Leon Czarliński z Torunia,
2) ks. prob. Treder z Koronowa,
3) ks. dziekan Tesmer z Kosztowa.

---

## Odgłosy z Warszawy.

**Warszawa,** 12. czerwca.

(Dwie wystawy: Łowicka i Koła ziemianek. — Cel obu wystaw. — Łowicz się popisał. — Lud próżniaczy. — Praca nad stworzeniem nowych źródeł zarobku. — Działalność pań wiejskich. — Towarzystwo popierania przemysłu ludowego. — Nasze zabawki polski. — Ze sztuki, z prasy. — Protest „gienerała“ Kowalskiego.)

Już w feljetonie poprzednim doniosłem, że wkroczyliśmy teraz na całej linji w okres wystaw różnego rodzaju, jak również zanotowałem otwarcie na początek ekspozycji przyrodniczej na posesji przyrogatkowej, zwanej »Bagatelą«. Pomimo niewielkich rozmiarów tej wystawy, wrażenie robiła ona dodatnie i nie minęła bez pożytku dla krzewienia wiedzy przyrodniczej wśród mas szerokich. Stało się to zaś głównie dzięki przyjętej u nas zasadzie upraszania specjalnych prelegientów, którzy w szeregu dobrze pomyślanych odczytów i pogadanek objaśniają publiczność zwiedzającą, żywym słowem dopomagając do zrozumienia całości i celu wystawy.

A ten cel w takich razach musi być zawsze pedagogiczny i to wypisano też w nagłówku drugiej wystawy, którą otwarto w pobliskim, oddzielonym tylko od Warszawy dwiema godzinami jazdy — Łowiczu. Dzięki tej blizkości Łowicza zajęcie się warszawian ekspozycją w stolicy dzielnych i najniezawodniej górujących inteligiencją nad innymi włościanami Królestwa Polskiego »księżaków«, jest bardzo żywe, tym więcej, że komitet tamtejszy, pomimo bajecznie małego nakładu kapitału, stworzył rzecz naprawdę bardzo interesującą.

Tych, którzyby szukali tutaj rzeczy ogromnie wielkich, budzących podziw i frapujacych, spotkałby w Łowiczu oczywiście zawód. Nie wolno żądać zawiele i należy pamiętać, że obracamy się w małym mieście powiatowym, które promeniuje na niewielkiej przestrzeni w okolicy. Nie trzeba również zapominać, iż komitetowi łowickiemu nie chodziło bynajmniej o imponowanie, lecz jedynie o zobrazowanie życia kulturalnego mieszkańców wsi i osad w ściśle ograniczonym okręgu. Bardzo trafnie rozumowano sobie, że możliwie najwierniejszy, bez upiększeń żadnych, obraz tego, co się robi, jak żyje i zarobkuje, musi wykazać dużo zalet, ale równocześnie ujawni także braki, które domagają się usunięcia.

Tylko tą drogą dojść można do poprawy warunków bytu. Po odsłonięciu stron złych, tamujących rozwój i postęp w dziale gospodarstwa rolnego, ogrodnictwa, sadownictwa i przemysłu drobnego, można już za pomocą pokazów wszelkich ulepszeń oraz odczytów dojść do wyplenienia złego.

Tak właściwie zrobiono w Łowiczu, gdzie w 16 dużych salach przedstawiono nam życie i prace ludu i drobnych mieszczan tamtejszych. Do wybornych pomysłów należało np. odtworzenie najwierniejsze izby gospodarza łowickiego ze wszystkimi dobrymi i złymi stronami tej chłopskiej »świetlicy«. Te »pająki« zwieszające się z sufitu, te »wycinanki« barwne, naklejone na pułapie, ta skrzynia, te łyżki i wszelkie »statki«, rozmieszczone po ścianach, to łóżko wreszcie, zasłane poduszkami aż po powałę — wszystko to przenosiło nas od razu do chaty »księżaka«. Tuż obok sala, poświęcona hygjenie z okazami ziaren, chleba i tego wszystkiego, czym lud nasz karmi się i... truje.

Dalej bardzo interesująca sala z ptakami, płazami, owadami itp., żyjącymi na polach i w ogromnych lasach księstwa łowickiego. Wspaniale zaprezentowały się tzw. »wełniaki« łowieckie. Jak wiadomo ubiór księżaków należy do najpiękniejszych, najoryginalniejszych na całej ziemi polskiej, co zaś jest wysoce charakterystyczne, to spostrzeżenie, iż tutaj co kilka lat jak wszędzie zmienia się moda. Krój sukman, kabatów kobiecych, pantalonów szerokich, wpuszczanych w buty, pozostaje zawsze jednakowy, jak również nie ulega zmianie upodobanie do szerokich pasów na wełniakach. Ale tło i kolory co kilka lat bywają inne, podczas też gdy lat temu dziesięć przeważały barwy ponsowe, obecnie najmodniejszy jest odcień pomarańczowy, a za rok lub dwa dominować będzie barwa żółto-cytrynowa, jak mnie zapewniali znawcy gustów księżackich. Ponieważ zaś strój »księżaka« jest bardzo kosztowny, sukmana np. obowiązkowo śnieżnej białości, w której syn bogatego gospodarza stawać musi na ślubnym kobiercu, z naszywkami kosztuje do 200 rubli, przeto wśród chłopów, a zwłaszcza włościanek, wytworzył się domowy przemysł tkacki, doprowadzony obecnie do nieznanych w innych okolicach kraju doskonałości.

Wełniaki łowickie są wprost świetne, a takie gustowne, że np. biskup Ruszkiewicz podczas pobytu swojego tutaj zakupił znaczną ich liczbę w celu pokrycia mebli kanap, foteli, zawieszenia portjer we własnym pałacu swoim. I rzeczywiście takie obicie meblowe wygląda wspaniale i wysoce oryginalnie, a swojsko. Tylko nie dla każdej kieszeni są te wełniaki dostępne. Oglądałem np. w sklepie Towarzystwa popierania przemysłu ludowego kilim, przeznaczony na dywan dla jednej z magnatek naszych. Rzecz przepiękna, niezdarta, gdyż wyrobiona na warsztacie ręcznym, ale też porządnie droga. Łowiczanie robią wełniaki świetne, znają jednak wartość pracy swojej, umieją się cenić, i naznaczać ceny słone.

Wogóle z Łowicza wracają wszyscy zadowoleni i pełni wyrazów uznania dla pani Anieli Chmielińskiej, żony lekarza miejscowego, której zawdzięczamy niemal przyjście wystawy do skutku. Dziwnie energiczna to niewiasta i prawie wierzyć się nie chce, ażeby w tej wątłej postaci tyle mieściło się ognia i zapału. A pani doktorowa Chmielińska nie jest odosobniona, tego rodzaju pań, rozumiejących doskonale potrzebę kształcenia ludu i dania im do ręki nowych źródeł pracy i zarobku, jest u nas, na szczęście coraz więcej. Dowodem tego Koło zjednoczonych ziemianek, które również wystąpiło z wystawą bardzo udatną w obszernym lokalu stowarzyszenia przy ul. Foksal.

Można mieć różne pojęcia o wartości i celowości tzw. »robótek« kobiecych, można pogardliwie się uśmiechać, patrząc na damy, pracujące zawzięcie iglicą przy pończochach, szydełkiem przy kapie i śliniaczkn, można tę pracę ignorować, a nawet nazywać ją bezmyślnym »zabijaniem« czasu; ale zdanie swoje trzeba zmienić, gdy się zważy, że do tego rodzaju roboty i robótek panie nasze, przodując im, zachęcają włościanki. Poznańczycy może też nie zrozumieją tego, że u nas w ostatnich czasach niemal całą parą starają się panie z pałaców i dworów oddziałać na lud, a zwłaszcza kobiety wiejskie, ażeby imały się drobnego przemysłu domowego. O takich stosunkach, jakie u nas panują po wsiach i małych osadach, wy tam, w Poznaniu, nie możecie nawet mieć pojęcia. Rozpróżniaczenie dochodzi do ostatnich niemal granic, wałkoni się ojciec rodziny i jego synowie, wałkoni i matka i córki, a kiedy nadejdzie przednówek nędza rozpościera się wszędzie w sposób okropny. Niedawno zmarły ekonomista, śp. Józef Jeziorański, wyliczył, że lud nasz wiejski traci bezużytecznie conajmniej 50 miljonów dni rocznie, czego następstwem naturalnym jest masowa emigracja za ocean,

Okręg XIII. czarnkowsko - wieleńsko - chodzieski:
1) Walery Łebiński z Poznania,
2) ks. Spychalski z Roska.

Okręg XIV. Poznań miasto:
Dr. Roman Szymański.

Podając powyższą uchwałę walnego zebrania delegatów do wiadomości, wzywamy jak najusilniej wszystkich wyborców polaków, żeby w dniu 3-go czerwca ze swego prawa wyborczego skorzystali i głosowaniem dali świadectwo swej polskości. Walmanów zaś prosimy, żeby w dniu wyborów głównych — dnia 16. czerwca — żadnego głosu nie uronili i na powyższych kandydatów bez wyjątku głosy swe oddali.

W okręgach VII. i X., w których na mocy zawartego kompromisu z katolicką partją centrową wspólnych będziemy wybierali posłów, nazwiska kandydatów centrowych podadzą do wiadomości odnośne władze wyborcze centrowe.

Poznań, dnia 1-go czerwca 1908. r.

**Prowincjalny Komitet wyborczy na W. Ks. Poznańskie.**

Stefan Cegielski, prezes. — Dr. Krysiewicz, sekretarz.
Ks. Wawrzyniak, wiceprezes. — M. Więckowski, skarbnik.
Juljan Brzeski. — Władysław Grabski.
Ks. Mojżykiewicz. — Dr. T. Szułdrzyński.

---

**Wybory posłów do Sejmu** odbędą się **we wtorek,** dnia 16. bm.

Mamy nadzieję, że Komitety wyborcze spełniły swój obowiązek i szczegółowo poinformowały swych walmanów, gdzie i o której godzinie stawić się należy na wybory. Tak samo zwracamy uwagę, że należy podawać dokładnie imię i nazwisko kandydata na posła oraz miejscowość jego zamieszkania.

Niech walmani polscy stawią się jak jeden mąż na wybory!

—

**Wybory w Poznaniu.** We wtorek, dnia 16. czerwca o godzinie 10. przed południem odbędą się w sali terasowej teatru Apollo (Lamberta) wybory posła z miasta Poznania. Wzywamy wszystkich naszych polskich walmanów, aby jak jeden mąż stawili się na wybory i oddali głosy na kandydata naszego p. dr. Romana Szymańskiego z Poznania. Nie wolno jest nikomu powstrzymać się od wyborów.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

—

**Na okręg leszczyński** są — jak to raz jeszcze przypominamy — kompromisowymi kandydatami: 1) hr. Hans Praschma z Rogowa (Rogau) na G. Ślązku (powiat niemodliński), 2) ks. prał. Antoni Stychel z Poznania, oraz 3) ks. prob. Józef Tasch z Leszna.

—

**Z powiatu inowrocławskiego.** Wybory, dotyczące posłów do Sejmu pruskiego odbędą się w Inowrocławiu w sali parku miejskiego przy placu Klasztornym dnia 16. bieżącego miesiąca, punktualnie o godzinie 12. w południe.

Szanownych naszych wyborców (walmanów) powiatu inowrocławskiego wzywamy niniejszym, aby na wybory stawili się punktualnie w oznaczonym terminie.

Podług uchwały, jaka zapadła na zebraniu Komitetu Prowincjalnego z delegatami powiatowymi, są naszymi kandydatami na posłów: 1) ks. prałat Antoni Laubitz. 2) p. dr. Tadeusz Trzciński z Popowa pod Chełmcami, na których każdy wyborca-polak głos oddać winien.

Z szacunkiem

Za Komitet wyborczy powiatu inowrocławskiego.
Józef Grosman, przewodniczący. — Maksymiljan Gruszczyński, sekretarz.

—

**Szanownych panów okręgowych** którzy dotychczas list wyborczych, służących do agitacji w poszczególnych okręgach nie oddali, uprasza się, aby niezwłocznie je złożyli na ręce sekretarza p. Stefana Chociszewskiego, ul. Wodna nr. 7. (redakcja Postępu.) Braknie jeszcze 30 list wyborczych.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

—

**Od p. K. Gąsowskiego** jun. otrzymujemy następujące pismo:

Kościan, 12. czerwca.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ p. Karol Rzepecki zachował mój list w oryginale w dniu 30. maja do niego pisany i ponieważ, jak się z oryginału przekonałem, ustęp odnośny brzmi: „Okoliczna szlachta kościańska udała się z prośbą do biskupa Likowskiego, by zakazał kandydować ks. Styczyńskiemu. W razie zakazu pozostaliby Switała i Dziembowski", — przeto upadają wszelkie zarzuty, jakimi co do treści listu darzono p. Karola Rzepeckiego.

Pozytywne twierdzenie moje o wpływaniu władzy duchownej wynikało stąd, iż wśród obywatelstwa Kościana pomylono sprawę ks. Styczyńskiego ze sprawą zakazu, jaki otrzymał od władzy duchownej ks. prob. dr. Surzyński.

Oświadczam powtórnie, iż nie miałem zamiaru wpływać na zjazd delegatów, a dowodem tego fakt, iż żadnego polecenia p. Rzepeckiemu pod tym względem nie dałem. List oryginalny, znajdujący się w posiadaniu p. Rzepeckiego, całą treścią swoją jest dowodem, iż o jakichś machinacjach z mej strony być nie może mowy.

Mogłem mieć mylne informacje — lecz in tryg i machinacji się nie dopuściłem, a pp. anonimów wzywam, aby mieli odwagę odsłonić swe nazwisko.

Z poważaniem
K. Gąsowski jun.

—

**Do listu p. Marwega** zakradł się przykry błąd drukarski. W drugim ustępie wydrukowano: Dopiero w dzien po walnym zebraniu delegatów itd. Ustęp ten ma brzmieć oczywiście: Dopiero w dzień przed walnym zebraniem delegatów dowiedziałem się, że ks. prob. Styczyński mandatu rzekomo nie przyjmuje itd.

---

## Kandydaci nasi w Prusach.

1. Okręg wyborczy elbląsko-malborski: głosujmy na kandydatów centrowych.
2. Okręg wyborczy gdański: pozostawia się ostateczne rozstrzygnięcie zebraniu walmanów.
3. Okręg wyborczy wejherowsko pucko kartuski: p. profesor Schroeder z Brodnicy i ks. prob. Łosiński z Sierakowic.
4. Okręg wyborczy kościersko starogardzko tczewski: ks. dr. Thokarski ze Subków i ks. kanonik (Domherr) Scharmer z Pelplina.
5. Okręg wyborczy sztumsko-kwidzyński: pan Witold Donimirski z Hohendorfu i ks. dr. Rosentreter z Gniewu (Mewe).
6. Okręg wyborczy susko-grudziądzki: p. mecenas dr. Łaszewski z Grudziądza i radca sprawiedliwości dr. Porsch z Wrocławia (Breslau).
7. Okręg wyborczy lubawski: p. Stanisław Sikorski z Wielkich Chełmów (Gross Chelm).
8. Okręg wyborczy brodnicki: pan Władysław Olszewski z Lidzbarka.
9. Okręg wyborczy wąbrzesko toruńsko-chełmiński: ks. Feliks Bolt ze Srebrnik (Silbersdorff) i właściciel fabryki Müller z Fuldy.
10. Okręg wyborczy świecki: pan Juljan Sass-Jaworski z Wilmersdorfu pod Berlinem.
11. Okręg wyborczy tucholsko-chojnicko-człuchowski: ostateczne rozstrzygnięcie pozostawia się komitetom powiatowym, wchodzącym w skład tego okręgu wyborczego.
12. Okręg wyborczy złotowsko-wałecki: p. szambelan dr. Komierowski z Nieżychowa (Niezychowo p. Weisenhöhe Kr. Wirsitz) i właściciel dóbr Mallach z Wittkow.
13. Okręg wyborczy olsztyńsko-reszelski: walmani nasi głosują na kandydatów centrowych.

Na tych kandydatów powinni wszyscy polscy i centrowi walmani w Prusach Zachodnich i Wschodnich w dniu 16-go czerwca głosować.

Walmani powinni zabrać ze sobą kartę legitymacyjną, którą odebrali po wyborze na walmana.

---

## Na Górnym Slązku

blokowcy wytężają wszystkie siły, ażeby groźbami odwieść polskich i centrowych walmanów od głosowania na kandydatów sojuszu polsko-centrowego. Szczególnie gwałtowne wysiłki robią w okręgu pszczyńsko-rybnickim, gdzie pragną ubić kandydaturę polską p. dr. Seydy kandydaturą rządową. Wobec tego prasa górnośląska wzywa walmanów, by stawili się jak jeden mąż w Żorach, gdzie głosowanie rozpoczyna się o godz. 10., i głosowali na kandydatów kompromisowych w takim porządku: 1) radca Faltin ze Strzelec, 2) adwokat dr. Seyda z Katowic i 3) baron Reintzenstein z Pawłowic.

Schles. Volksztg. pisze: „Patryjoci" pszczyńscy nie mogą przeboleć swej porażki przy prawyborach. Niektórzy z tych panów nie są już zdolni zapanować nad sobą. Gdy wszystkie sztuczki przy wygotowywaniu list wyborczych i podziale okręgów rozbiły się o stanowczość i jedność ludu katolickiego, chcą teraz próbować szczęścia z walmanami. I tak wzywa pszczyński Oeffentl. Anz. wszystkich niemieckich mężów zaufania, aby się zabrali do walmanów — także do tych, którzy zostali wybrani przez partje katolickie — i aby ich na stronę blokową nakręcili. Pewien biedny inwalida, który został wybrany walmanem, skarży się, że zagrożono mu odjęciem renty, jeżeliby na latrata nie głosował. Patryjoci żebrzą formalnie o głosy dla „dobrego i kochanego" pana lantrata. Sądzą, że katolicy dobrowolnie dla pięknych ócz pana lantrata odstąpią mu mandat katolicki. Zatym walmanów kompromisowych należy ostrzegać i bronić przed natarczywością blokowców, abyśmy żadnego głosu nie stracili.

Komitet opolski wydał odezwę na rzecz kandydatur kompromisowych ks. prob. Kapicy z Tychów i adwokata Wodarza z Opola.

W dniu wyborów odbędzie się w Opolu o godz. 9. w Domu towarzystw (Gesellschafthaus), przy ul. Mikołaja, w pobliżu kościoła farnego, zebranie wszystkich katolickich, polskich i niemieckich, walmanów.

Trzeci nasz kandydat, p. Raczek z Raciborza, kandyduje — jak wiadomo — w okręgu raciborskim.

Wszystkich walmanów upomina się, aby na wybory przynieśli urzędowe poświadczenie, że zostali na walmanów wybrani, bo inaczej nie zostaliby przypuszczeni do głosowania.

---

**Zemsta blokowców.** Pod powyższym nagłówkiem zamieszcza Polak artykuł wstępny, z którego wyjmujemy poniższe ciekawe szczegóły o walce wyborczej na Górnym Slązku:

Blokowcy a szczególnie zwolennicy Voltza popadają w coraz większe rozdrażnienie. Nie wiedzą, jak się pomścić na robotnikach polskich za to, że nie chcieli im sprzedać sumienia katolickiego i duszy polskiej. Chwytają się więc starego swego środka i zaczynają wydalać robotników z pracy. Na kopalni Ferdynanda pod Bogucicami wypowiedziano już kilku górnikom pracę a na Konkordji w Zabrzu zaczęto również robotnikom dokuczać. Do Oberschlesische Zeitung piszą bowiem, że na Konkordji zaraz po wyborach z rozkazu wyższego urzędnika zapowiedziano robotnikom, że urwą im po 10 fen. z dziennego zarobku. W sobotę przed południem zarząd kopalni wywiesił w cechowni zawiadomienie, że dzienne zarobki zostaną zmniejszone o 30 do 70 fen. Gdy dzienni robotnicy po skończonej pracy zebrali się w cechowni i rozporządzenie przeczytali, nikt nie wątpił, że zarząd kopalni chce ich w ten sposób ukarać za to, że nie obierali Voltza. Na podwórzu kopalni wszczął się ogromny hałas pomiędzy górnikami a z nocnej partji nikt nie chciał zjeżdżać na dół. Młodsi robotnicy rzucali marki do markowni. Hałas stawał się coraz większy i strajk byłby niezawodnym następstwem postępowania kopalni. Ale zarząd zmiarkował, że robotnicy nie myślą się pozwolić gwałcić i użyją wszelkich środków celem obrony swych praw obywatelskich i zarobków i rozporządzenie cofnął, obwieszczając równocześnie robotnikom, że zarobki nie zostaną zmniejszone. Jednakowoż przeszło 200 robotników poszło było spokojnie do domu. Pewien urzędnik oświadczył, że rozporządzenie wydano przez pomyłkę.

W ten sposób bronili się dzielni górnicy na Konkordji.

---

## Głucha walka.

Petersburg, 11. czerwca.

Wszelkie są ku temu powody, ażeby z niezmierną pewnością twierdzić, iż toczy się jakaś głucha walka pomiędzy p. Stołypinem a kamarylą dworską. Stroną zaczepną jest p. Stołypin.

O walce tej przebąkiwano już kilka dni temu w czasie debaty nad etatem ministerjum marynarki wojskowej. P. Stołypin wprawdzie oficjalnie bronił bardzo gorąco sprawy budżetu tego ministerjum, starał się przekonać Dumę, iż, przyznając słuszność krytyki trzeba dać temu ministerjum możność wykazania dobrych chęci, możność poprawy a tą możnością będzie wyasygnowanie 11 miljonów rubli na budowę czterech nowych pancerników, lecz jakoś się nie uraził, gdy p. Guczkow (będący w ciągłych z nim stosunkach i przez niego inspirowany) stanął okoniem i asygnowania tych miljonów odmówił. Trwożliwsi mówili nawet o możności nowego rozpędzenia Dumy, wspominali, że cesarz Wilhelm II za analogiczny postępek „swoją Dumę" rozpędził, niektórzy nawet po mowie premjera „zmienili zdanie", ale nie zmienił swego zdania przywódca dziś decydującej frakcji październikowców, — nie zawahali się też ci, co wierzą, że „Guczkow wie, co robi".

Naturalnie, że wie, co robi. W wilją debaty miał długą konferencję z p. Stołypinem, odpowiednie gwarancje uspakajające posiadał — a nawet był odpowiednio inspirowany: p. Stołypin nie mógł oficjalnie nie bronić ministerjum marynarki, poufnie jednak rad był odrzuceniu kredytu na budowę pancerników. Rad był bo... bo ministerjum marynarki było tą „dojną krową", którą doili panowie z kamaryli, aż krowa mleka wydawać przestała i dorżniętą była pod Cusimą.

W mowie swej jednak nie dotknął p. Guczkow wielkiego księcia, który przed wojną stał na czele marynarki. Czynić, zresztą, tego nie miał potrzeby. Wszyscy — nie wyłączając (a może zwłaszcza) jubilerów i restauratorów — pamiętają „złote deszcze". Dotknął tylko p. Guczkow p. Aleksiejewa, b. namiestnika Dalekiego Wschodu, obecnie członka Rady państwa, piętnując go niemal mianem przestępcy.

W środę (naturalnie »inspirowany«) p. Guczkow wystąpił niesłychanie wyraźnie. Nazwawszy Radę wojenną (najwyższą instancję wojskową) będącą pod prezydencją wielkiego księcia Mikołaja Nikołajewicza, »hamulcem wszelkich reform«, tak bez ogródek mówił p. Guczkow: »Ażeby zakończyć obraz tej organizacji — ściślej mówiąc dezorganizacji — dezorganizacji graniczącej z anarchją, która panuje u szczytów ministerjum wojny, muszę jeszcze dodać, że godność inspektora gienerał

---

albo do Prus na zarobek, choroby, wynikające wskutek złego odżywiania, a co najgorsze, to karłowacenie tego ludu, coraz znamienniejsze z pokolenia w pokolenie.

Dać temu ludowi możność zarobkowania, nauczyć go pracy, przynoszącej większy lub mniejszy dochód — to właśnie zadanie, jakie postawiły sobie kobiety inteligientne, mające ciągłą styczność z mieszkańcami chat wiejskich. W tym celu istnieje obecnie specjalne Towarzystwo popierania przemysłu ludowego, a robi ono bardzo dużo, utrzymując szkoły koszykarstwa, tkactwa, wysyłając po kraju instruktorów wędrownych, przyjmując na naukę zdolne dzieci włościańskie itp. Lud nasz jest zdolny, ale te zdolności trzeba w nim dopiero rozbudzić i trzeba niejako prowadzić za rękę.

Mówiłem już o wełniakach łowickich, nadmienię więc jeszcze o znakomitym płótnie, wyrabianym przez kurpianki z pod Myszyńca, o niezrównanych meblach z wikliny, o nadzwyczaj gustownych plecionkach ze słomy (kapelusze) i z szuwaru (torby, torebki i t. p.) Krytycy, a tych u nas zawsze jest dużo, więcej, niż gdziekolwiekbądź indziej, uśmiechają się pogardliwie i orzekają, że tego rodzaju przemysł domowy nie ma celu i musi być bity przez wielki przemysł fabryczny. Niechaj jednak te kruki złowróżbne zajrzą na wystawę do Łowicza i w naszym Kole ziemianek, a może zmienią zdanie swoje. Jeżeli chłop i jego żona przez pół roku mają nic nie robić, przymierać głodem, to chyba lepiej, że wezmą się do tego przemysłu drobnego i bodaj dwa złote, bodaj złotówkę nawet zarobią dziennie. To przecież takie jasne! Na szczęście też coraz więcej osób popiera zadania Towarzystwa popierania przemysłu ludowego w Królestwie Polskim, panie ze wsi garną się do niego chętnie, a nawet rząd, uznając całą pożyteczną działalność instytucji, przyszedł z pomocą, udzielając jej stałej, rocznej zapomogi. Na czele Towarzystwa, które teraz występuje już samodzielnie i posiada swoje własne biuro w pałacu ordynacji hr. Krasińskich (sekretarzem tego biura jest poznańczyk i literat p. Włodzimierz Trąmpczyński) stoi niezmordowany lekarz, dr. Karol Benni.

Po wprowadzeniu tkactwa i koszykarstwa Towarzystwo pracuje obecnie nad stworzeniem nowej gałęzi przemysłu drobnego, mianowicie: zabawkarstwa. Założona w Nałęczowie pierwsza w kraju szkoła zabawkarstwa im. Jana Blocha, prowadzona przez specjalistę, p. Janikowskiego z Galicji, wystąpiła w Łowiczu i na Foksalu z tak wybornymi, estetycznymi, misternie wykończonymi okazami, że wkrótce zabawki nasze, swojskie, powinny wyrugować przysyłane masami z zagranicy i z Rosji tandetne wyroby.

Dosyć jednak na dzisiaj o wystawach. Ze względu, że wkrótce będę znów musiał pomówić o bliskiej już ekspozycji na większą skalę, urządzanej przez cały powiat w Lipnie, nie chcę przeciążać dzisiejszego feljetonu jednym tematem. Chociaż bowiem godziłoby się jeszcze powiedzieć bodaj słów parę o trzeciej wystawie, »zdrojowej«, otwartej w Ciechocinku, to przecież, nie oglądając jej na własne oczy, nie mogę ani dawać obrazu, ani też ferować wyroku. Doszły nas z tej wystawy ciechocińskiej słuchy o pewnych dysonansach, wywołanych przez nazbyt »kosmopolitycznie« nastrojonego lekarza polskiego z Paryża, dra Ratnika, powiadają także, iż sam akt otwarcia, dzięki kilku przemówieniom lekarzy-rosjan pozostawił na uczestnikach wrażenie niezbyt miłe, wszystko to jednak notuję tylko w formie pogłoski, nie biorąc za prawdziwość wersji żadnej odpowiedzialności. Zresztą, w Ciechocinku, tak blisko położonym od Księstwa, zapewne byli osobiście lekarze poznańscy.

Zapowiadałem poprzednio przeniesienie z Lublina do Warszawy pisma Polak i Katolik. Trochę obawiano się tego konkurenta, który nadzwyczajną taniością swoją mógł istotnie stać się groźnym. Ukazało się już jednak kilka numerów i obawy rozwiały się najzupełniej. Polak-Katolik nie zaszkodzi wcale poważnym i mniej poważnym organom prasy naszej. Blady, bezbarwny, pozbawiony telegramów i dobrej reporterji, dziennik ten co najwyżej będzie zapewne wegetował, czy jednak zdobędzie sobie jakieś poważniejsze znaczenie, mocno z tego, co się dotąd ukazało, pozwalam sobie powątpiewać.

W sferach znawców i miłośników sztuki malarskiej rozprawia się teraz, a rozprawia z uznaniem i pochwałami o wystawie dzieł prawdziwie artystycznych Nawrockiego. W sferach znów muzycznych krążą pogłoski, że układy z Ignacym Paderewskim o objęcie steru w naszym konserwatorjum podobno bliskie są rozbicia. Mistrz stawia wymagania, mające na celu jedynie dobro sztuki, ale te wymagania podobno władzom naszym wydają się nazbyt wygórowane. Stałaby się krzywda wielka, gdyby istotnie z pięknych rokowań nic nie wytrysnęło, ale możliwe to bardzo.

W teatrze mamy teraz dwie nowości, niestety! tłumaczone, choć bardzo interesujące. Trupa Gawalewicza przedstawia z powodzeniem utwór pisarza »młodej Rosji«, Czechowa, pn. »Wujaszek Jaś« (Diadia Wania), w »Rozmaitościach« zaś zapełnia wieczory doskonała sztuka Wieda »2 × 2 = 5«, w wybornym tłumaczeniu Władysława Rabskiego.

Sensację ogólną wywołał protest eks-księdza Kowalskiego, »gienerała« marjawitów, o którym na zjeździe słowiańskim w Petersburgu twierdził dr. Wergun, iż zawiązek sekty odbył się w domu polakofoba, Komarowa. Gienerał Kowalski »pod rygorem prawa« żąda zaprzeczenia tej kalumnji. Nigdy w domu Komarowa nie był, z nikim nie mówił, dra Werguna nie zna.

Jeżeli tak jest i jeżeli dr. Wergun dla efektu rozszedł się z prawdą, to istotnie rzecz będzie bardzo ciekawa.

Topór.

---

## Z melodji rytmu.

—

W marzącą, cichą, letnią noc,
O przecudny śnie mój,
Ukochany,
Spłyń!...

W pragnącą pierś,
Bzów ukojną moc
Mi rzuć
I zgiń!...

O spłyń —
I zwojem wilgnej mgły
Stroskaną otól skroń...

O spłyń —
Na pełną burz zawiejnych pierś
Ukojną połóż dłoń
I zgiń!...

Poznań.

Roman Wilkanowicz.

ralnego artylerji piastuje wielki książę Sergjusz Michajłowicz, że godność inspektora gieneralnego inżynierji piastuje wielki książę Piotr Mikołajewicz, i że naczelnikiem głównym zakładów naukowych wojskowych jest wielki książę Konstanty Konstantynowicz. Jeżeli można nie mieć nic przeciw temu, jeżeli można nawet uważać za naturalne i słuszne, ażeby osoby, z samego stanowiska swego nieodpowiedzialne, służyły w szeregach armji, ponosząc wszystkie ciężary, wszystkie niebezpieczeństwa naczelników pułkowych, to należy jednak powiedzieć, że postawienie tych osób na czele poważnych, odpowiedzialnych stanowisk jest zjawiskiem zupełnie nienormalnym... Musimy to powiedzieć, musimy przyznać, iż bezsilni jesteśmy w tej walce....«

Słowa p. Guczkowa niesłychane zrobiły wrażenie w Dumie. Spieszymy dodać, iż oklaskiwane były przez całą Dumę z wyłączeniem prawicy, która się w tym przedmiocie bynajmniej z p. Guczkowem nie solidaryzowała, a naodwrót wielką rezerwę i chłód okazała.

Mowa p. Guczkowa poszła nawet dalej w treści swej niż mowy posłów pierwszej Dumy, którzy żądali odpowiedzialnego ministerjum. Ręka p. Guczkowa sięga dalej.

Czyżby ta ręka nie była przez kogoś prowadzona? Czyżby się ośmieliła? I poco? Narażać w takim razie byt Dumy? Zwłaszcza ręka p. Guczkowa, człowieka zrównoważonego do szpiku kości, obmyślającego każde słówko, każde niedopowiedzenie? Temperament go nie poniósł, bo zawsze niesłychanie, niemal mistrzowsko, nad sobą panuje. Zresztą mówił widocznie przygotowany.

Więc ktoś tą całą sprawą pokierować musiał — zbudziły się w kołach parlamentarnych tutejszych domniemania słuszne. Kto — łatwo znaleźć: ten, kto i zasłonić Dumę może — p. Stołypin.

Użył p. Stołypin Dumy i jej leadera (przywódcy decydującej frakcji) p. Guczkowa (zapewne z jego wiedzą) do swojej gry. Jestto bądźcobądź gra bardzo hazardowna. Postawił p. Stołypin na jedną kartę siebie.

Jakim może być motyw wewnętrzny p. Stołypina? Niewątpliwie dążenie do zagarnięcia wszechwładzy wpływów. Już nowe „wyjaśnienia“ procedury stanowienia o sprawach finlandzkich, ogłoszone wczoraj, dają w gruncie rzeczy premjerowi niemal dyskrecjonalną władzę w sferze decydowania spraw finlandzkich, sprowadzają autonomję Finlandji bodaj do zera. Niema granic dążenia do wszechwładzy.

Ale gra jest, bądźcobądź, hazardowną bardzo. „Sfery“ bowiem, którym p. Stołypin widocznie wypowiedział walkę, łatwo nie skapitulują, bronić się będą, a może i napastnika obalić mogą. Zwłaszcza, że napastnik ten „związków“ i protekcji nie posiada wcale.

Gra jest tak dalece hazardowną, że aż w niektórych kołach politycznych powstało przypuszczenie, że dzieje się to z wiedzą a może i z wolą samego cesarza, który pragnąłby może pewne zmiany osobiste poczynić, z pewnych się wpływów wyzwolić. W takim razie świadczyłoby to o niezmiernie mocnej sytuacji p. Stołypina.

Nieznane są tajniki, trudno więc przewidzieć, jakie będą następstwa — chwała czy upadek obecnego premjera. Bądźcobądź, jednak niedaleka przyszłość może nie być pozbawioną wypadków ważnych.

Gdyby jednak zakulisowa walka nie wydała takich czy innych skutków, to niewątpliwie stanowisko, jakie p. Guczkowowi zainspirowano, nie pozostanie się bez głębszego znaczenia na rozwój psychologji Dumy.

Już to samo, że leader październikowców tak się wyrażał jest rzeczą znamienną — i leadera obowięzuje a Dumę ośmiela. Pół roku temu byłaby Duma obrzuciła błotem słów zelżywych tego, ktokolwiek by się ośmielił tak mówić. Dziś Duma — prócz prawicy — bije oklaski. Swiadczy to o pewnym przesunięciu się punktu ciężkości „na lewo“. Nie idzie zatym, ażeby to przesunięcie się trwałym być miało: spodziewać się można nawrotów, zwłaszcza wobec nacjonalistycznych podmuchów, ale same objawy te świadczą, iż istnieje początek chęci wyzwalania się z pod supremacji. Dziś wyzwalanie to jest jeszcze „inspirowane“ przez tego, komu jest to potrzebne w celach osobistej gry. Stać się jednak może, iż ośmielony Parlament może się obrócić nawet — kiedyś — i przeciwko informatorowi. Nieraz już widziała historja Parlamenty, które w naturalnej ewolucji — niemal z konieczności rzeczy — z reakcyjnych z biegiem czasu stawały się opozycyjnymi. Naturalnie, czy i kiedy się to stanie z Dumą, przewidzieć tego nie można — bo w Rosji nic logicznie przewidzieć się nie da. Ale kiedyś można się pewnej ewolucji spodziewać.

Tymczasem zaś toczy się charakterystyczna, głucha walka. Kto z niej wyjdzie zwycięzcą?

H. R.

## Jubilat.

**Wiedeń, 12. czerwca.**

(A.) Barwny pochód jubileuszowy dziś rano przewinął się przed Franciszkiem Józefem, na Ringstrasse, na jednej z najpiękniejszych ulic świata. Pochód, złożony z przedstawicieli wszystkich narodów tworzących Austrję, podług figur, odzwierciedlających rozwój dziejowy monarchji habsburskiej od czasu, gdy panowie Marchji wschodniej rezydowali jeszcze w Melku, potym na Leopoldsbergu. Hołd popularny ludów, złożony monarsze w roku sześćdziesiątym jego panowania.

Już sam fakt tak długiego panowania czyni to ostatnie czymś romantycznym. Romantyzm pociąga ludzi zawsze. Zwłaszcza w czasach prozaicznych i trzeźwych. Wszak Franciszek Józef I. już zasiadał na tronie, gdy dziadowie ludzi teraz dojrzałych dochodzili zaledwie czterdziestki, a dzisiejsi starcy jeszcze nie owładnęli biegle tajnikami abecadła.

Festyn dzisiejszy przedstawia się raczej jako święto familijne, niż jako akt polityczny.

Pamiętajmy, że jubilat, któremu na Ringstrasse ludność urządziła festyn, wychowywał się jeszcze w otoczeniu ludzi XVIII. stulecia. Jego dziadek, cesarz Franciszek I. przyszedł na świat jeszcze za życia babki, Marji Teresy, i patrzył na jej śmierć jako jedynastoletni chłopiec. Dziadek przez cztery lata cieszył się wnukiem. Cesarza Franciszka Józefa piastował często na kolanach jego brat cioteczny, syn Napoleona I., król rzymski, książę Reichstadtu.

Dzisiejszy jubilat był ulubieńcem, potym sprzymierzeńcem Mikołaja I. W Ołomuńcu zadał klęskę dyplomatyczną ministrom króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV. Patrzył na trzykrotne zmiany rządu Francji. Panował w Medjolanie i w Wenecji. Pius X., Zanardelli, Prinetti byli jego poddanymi. Jego wojska pokonały króla sardyńskiego Karola Alberta, choć los sprawił, że widział narodziny dwuch nowych państw, domowi habsburskiemu w gruncie rzeczy wrogich, Włoch i Niemiec.

Wokoło niego upadały i wznosiły się trony; ludy przedtym lekceważone wyrastały na potęgi pierwszorzędne, inne, do niedawna groźne, leciały w otchłań rozkładu materjalnego i moralnego. Zmieniała się karta polityczna Europy, Azji i Afryki, w Burgu wiedeńskim panował zawsze jeden i ten sam monarcha.

Austrja zmieniała się także. Przedewszystkim trzykrotnie terytorjalnie, potym politycznie. Od skrajnego absolutyzmu w ciągu lat sześćdziesięciu szła ku monarchji demokratycznej. Zrazu te zmiany częste dziwiły i gniewały wielu. Dzisiaj, gdy się na nie patrzy z perspektywy lat sześćdziesięciu, mają one wymiar monumentalny i znamię wyższej, prawdziwej, głębokiej racji stanu. Idee, które przed laty sześćdziesięciu karano Spilbergiem, dzisiaj trącą reakcją nawet w oczach ministrów.

Najwspanialej rozkwitła w ciągu owych lat sześćdziesięciu idea sprawiedliwości narodowej. Wówczas, dnia 2. grudnia 1848. r., gdy arcyksiążę Franciszek brał z rąk stryja koronę cesarską, Austrja była formalnie państwem skrajnie niemieckim. Dzisiaj się zbliża do ideału Szwajcarji. Narody uciskane przez niemców uzyskały równouprawnienie, są obywatelami tego państwa, czasami wprawdzie obywatelami drugiego rzędu, lecz nie helotami.

Ten rozkwit sprawiedliwości narodowej w epoce, gdy poza granicami Austrji system wynaradawiania przybiera tu i owdzie formy neronowe, jest kartą najpiękniejszą rządów sześćdziesięcioletnich jubilata, najpiękniejszą i najtrwalszą. Kamień nie pozostanie na kamieniu z dzisiejszego Wiednia i z dzisiejszych systemów politycznych Austrji wtedy, gdy dorobek sześćdziesięcioletni narodów tej monarchji będzie stał niby opoka wśród rozhukanych fali nowych wypadków i nowych zmian. Ten dorobek też pozostanie pomnikiem najpiękniejszym, jaki wystawił sam sobie cesarz Franciszek Józef, dając każdemu narodowi możność swobodnego oddechu i nieskrępowanego rozrostu.

—

**Wiedeń, 12. czerwca.**

Uroczystości jubileuszowe osiągnęły dzisiaj w dniu wielkiego pochodu jubileuszowego punkt kulminacyjny. Wiedeń nie pamięta takiego napływu osób, jakiego świadkami byliśmy dzisiaj. Ze wszystkich stron tysiące i tysiące gości zjechało się do stolicy naddunajskiej. Hotele przepełnione były od góry do dołu, a bardzo dużo osób musiało zamieszkać w domach prywatnych. Już w nocy tłumy widzów pospieszyły na drogę wyznaczoną dla pochodu, aby na trybunach lub w przyległych ulicach jaknajlepsze zająć miejsce. W samych trybunach, które się ciągnęły wzdłuż całej drogi pochodu na przestrzeni mniejwięcej 10 km. zasiadło około 100 tysięcy widzów.

Pochód sam był pomyślany jako hołd przeszłości i teraźniejszości dla sędziwego monarchy, a składał się z 22 grup, dzielących się znowu na trzy wielkie części: historyczną (najliczniejszą), drugą symbolizującą hołd stowarzyszeń przemysłowych i ostatnią, przedstawiającą hołd krajów koronnych. Aktorami części historycznej byli członkowie rodzin arystokratycznych i to niejednokrotnie potomkowie tych rodzin właśnie, które odegrały odnośną rolę historyczną.

Ogółem w pochodzie wzięło udział 12 tysięcy osób. Z przed Rotundy w Praterze wyruszyła pierwsza grupa o godz. pół do 8. rano i około godziny 8. stanęła na Praterstern. Równocześnie uszykowały się dalszy grupy.

Pochód, z 20 trabantami na czele, przeszedł Praterstrasse, Asperabrücke i przez Ringi przed namiotem cesarskim, znajdującym się przed zewnętrzną bramą Burgu.

Plac ten między bramą Burgu a oboma nadwornymi muzeami był przepysznie urządzony. Przed bramą Burgu wznosi się kolosalny pawilon cesarski, przeznaczony dla cesarza i członków domu cesarskiego, składający się z przedsionka, klatki schodowej, przestrzeni dla cercle'u, salonu i oszklonej loży, od której wychodzi otwarta taras. Złota kopuła w kształcie korony cesarskiej stanowi dach pawilonu. Z kopuły zwiesza się ciężka, złota zasłona. Wszystko urządzone jest z niezwykłą okazałością. Przedsionek ozdobiono wspaniałymi gobelinami. Sala dla cerclu obitą jest czerwonym adamaszkiem w girlandy z niebieskimi dzwonkami, salon cesarski białą morą. Na ścianach porozwieszano stare sztychy wiedeńskie i wspaniałe dywany jedwabne. Umeblowanie w stylu t. zw. Biedermeierowskim.

Na prawo i na lewo od pawilonu cesarskiego znajdują się trybuny dla dygnitarzy dworu i państwa, wojskowości i duchowieństwa, przedstawicieli prasy i gości zagranicznych. Poniżej trybun, na ozdobionych kwiatami krzesłach, siedzą gospodynie. Naprzeciw placu, w półkolu, znajduje się amfiteatr, rozpoczynający się estradą dla gospodyń, za którą zasiedli goście honorowi, członkowie ciała dyplomatycznego, Sejmu, Rady miasta Wiednia i przedstawiciele wyższych sfer towarzyskich. Tyły trybuny stanowią loggie, między którymi ustawiono dwanaście 24 metrowych słupów, zdobnych w bogate chorągwie.

Wejścia i wyjścia z placu uroczystości zaznaczone są przez 4 pylony, na których umieszczono rycerzy-olbrzymów i lwy. Wieże pylonów ozdobiono plastycznymi figurkami i wieńcami, 16 figur rycerzy trzyma straż na zewnętrznych wieżach.

Czoło pochodu, z kierownikiem na czele, przybyło na plac cesarski o godzinie 9. i pół. Tu zatrzymał się pochód i nastąpiły przemówienia.

Cesarz Franciszek Józef, który w otoczeniu kilkudziesięciu członków całej rodziny cesarskiej zajął miejsce w pawilonie, przyjął hołd kierowników pochodu i dziękował za tak wspaniałą manifestację.

Poszczególne grupy pochodu, przesuwające się obok pawilonu cesarskiego, przedstawiały nadzwyczaj malowniczy widok. Z oddziału historycznego zwracały szczególną uwagę na siebie grupy: Król Rudolf Habsburg z wojskiem, oblężenie Wiednia przez turków, w której to grupie jechał król Sobieski z orszakiem polskim, dalej kongres wiedeński i wojsko Radeckiego.

Druga część pochodu: towarzystwa, cechy i korporacje wiedeńskie z natury rzeczy mniejsze robiła wrażenie, natomiast największe zainteresowanie wzbudziły grupy różnobarwne poszczególnych narodowości, tworzące trzecią część pochodu. Prawie wszystkie kraje austryjackie były reprezentowane. Tyrolczycy, dalmatyńcy. morawianie, ślązacy, wszyscy w strojach narodowych szli w długim, świetnym korowodzie.

Grupa galicyjska szła piąta z rzędu. Krakusy, ułani, górale, wieśniacy i wieśniaczki w kolorowych sukmanach, panowie w świetnych kontuszach budzili podziw w tłumie widzów. Bez żadnej przesady powiedzieć można, że rekord dzisiaj wzięła Galicja, a z Galicji grupa krakowska. Zaimponowała ona nietylko ilością uczestników, która przewyższała wszystkie inne grupy razem, ale i sprawnością. Krakusy z wielką swobodą dziękowali ukłonami za entuzyastyczne oklaski i okrzyki widzów. Polacy z wszystkich stron trybun odpowiadali: „niech żyją:“ — Ale i Niemcy bardzo przychylnie witali naszych włościan. Od czasu do czasu intonowali oni to „Bartosza,“ to „Boże Ojcze“, czemu się publiczność z wielkiem zaciekawieniem przysłuchiwała Krakowiacy przejechali przed cesarzem w galopie wznosząc okrzyki: „niech żyje!“ Cesarz kilkakrotnie dziękował za owacje, salutując.

Bardzo pięknie prezentowało się także bractwo strzeleckie lwowskie. Grupa huculska bardzo się podobała, ale nie była dość liczną.

Departament sanitarny policji stwierdza, że do chwili zakończenia pochodu wydarzyło się wśród publiczności 400 zasłabnięć, przeważnie wypadków omdlenia. Uroczysty nastrój nie został zakłócony.

Przez cały dzień najpiękniejsza pogoda sprzyjała tej imponującej uroczystości, której wiedeńczycy zapewne nigdy nie zapomną.

## Zjednoczenie Postępowe a zjazd słowiański.

Przed kilku dniami wydało Polskie Zjednoczenie Postępowe oficjalną deklarację w sprawie stosunku polskich postępowców do neoslawizmu; deklaracja ta odznaczała się w pierwszym rzędzie ogromną niejasnością. W rezultacie jednak godzą się według niej postępowcy w zasadzie na stanowisko zajęte przez Dmowskiego na konferencji petersburskiej, czynią to jednak w całej powodzi niejasnych zastrzeżeń. Całość deklaracji, stwierdzającej, że postępowcy przystępują i udział wezmą w akcji neosłowiańskiej, sprawia wrażenie, jakoby postępowcy byli tym zaambarasowani, że wybitny działacz niepodległej im Demokracji Narodowej — Dmowski — zajął stanowisko, na które się zgodzić muszą.

Przypuszczenie powyższe uwydatnia się jeszcze lepiej na tle wykładu, wygłoszonego zeszłej środy w Warszawie na zebraniu Polskiego Zjednoczenia Postępowego przez adwokata Henryka Konica, byłego posła do Dumy i bezsprzecznie najinteligientniejszego i bardzo ruchliwego postępowca polskiego.

Mówca dał w swym wykładzie zarys historyczny powstania idei neoslawizmu, uwydatniając w nim szczególnie historyczny „tydzień słowiański“ w Petersburgu. Szczegółowiej rozbierał występ Dmowskiego, charakteryzując go jako oficjalną a bardzo znamienną deklarację Demokracji Narodowej. Zdaniem mówcy treść tej deklaracji jest zasadniczo sprzeczną z tym, co przedstawiciel polaków powinien był imieniem społeczeństwa powiedzieć. Gdyż nie sprawa niebezpieczeństwa niemieckiego może wpływać na udział polaków w ruchu słowiańskim, lecz w pierwszym rzędzie wzgląd na ogólno-ludzkie, humanitarne dążności narodu polskiego, znajdujące swój wyraz w dążności do równouprawnienia wszystkich narodów słowiańskich.

Mówca wypowiada się stanowczo za udziałem polaków wogóle, postępowców zaś w szczególności, w zjeździe wszechsłowiańskim z uwagi, że głos demokratyczny polski, orzekający się za równouprawnieniem wszystkich ludów słowiańskich i innych, znajdujących się w organiźmie państwowym Rosji, nada przebiegowi obrad właściwą barwę postępową, jedynie rokującą pomyślny rozwój sprawy lednania ludów słowiańskich. Tylko w zwycięstwie humanitarnych, ogólnoludzkich zasad upatrywać należy możność załatwienia właściwego i trwałego sprawy polskiej.

We wniosku wyprowadzonym z wykładu orzekł się mówca za udziałem czynnym postępowców w zjeździe słowiańskim, na co zebrani się zgodzili.

Z wykładu tego i z powziętego po nim wniosku dowiedzieliśmy się więc ostatecznie, że postępowcy w Królestwie wezmą na pewno udział w przedwstępnym zjeździe praskim. Ciekawe jednak są motywy, dzięki którym do uchwały tej

(Ciąg dalszy w Dodatku.)

Kazimierz Zdziechowski.

85

—

# ŁUNA.

(Ciąg dalszy).

Choćby był jak Jan Zabski nieskazitelny, tamci potrafią splugawić, zohydzić, oplwać jego imię, i mozolny trud jego dni, wytrwała praca nad pozyskaniem uznania, chwały, szacunku i miłości, nad zdobyciem przydomku »nieposzlakowany«, który zaczynał przyrastać do jego nazwiska, nad dorównaniem i prześcignięciem Jana Żabskiego, praca, już uwieńczona poniekąd powodzeniem, obróci się na marne... Należało tedy ukrywać, czekać cierpliwie, znosić, pokutować przez długie lata za krótki rapsod czerwony i, zasłaniając o ile możności drugie oblicze tej Janusowej miłości, oblicze, wykrzywione nienawiścią, złe i brzydkie, zadawalać się skąpym okruchem rozkoszy, który spadał czasami z królewskiego stołu... Zresztą gniew najbardziej zawzięty, na jaki tylko było stać jego niegwałtowną naturę, jeśli wrzał w nim w pewnych chwilach, najczęściej »na schodach«, »po szkodzie«, jałowy, niby ów dowcip »na schodach«, tajał jak garść śniegu, kładł się kornie u jej stóp, jak bojaźliwy piesek, gdy raczyła uśmiechnąć się, spojrzeć przyjaźnie... — w obliczu jej piękna, jej groźnej siły...

Im więcej ulegał, tym mocniej ona pogardzała nim. Utworzyło się błędne koło, z którego nie było wyjścia...

Złowrogi portret natrząsał się z Żymirskiego, z jego uroczystej zadumy, jej oczy przecudne śmiały się z obrazu ohydnie... On patrzał i widział tylko piękno twarzy, pięknej na płótnie i w życiu. Zródło podniosłych uczuć, które od kilku godzin biło w jego sercu, nie przestało tryskać, nie zmąciło się... Przebaczał złe, wdzięczny był za dobro. Przyszedł tu ze słowami tkliwymi, z pożegnaniem, nie dla wymówek, chciał zostawić tu, jak wszędzie, pamięć wzniosłą i rzewną. Na ulicy układał zdania, którymi miał przemówić, zobowiązać, rozczulić... Tymczasem w samotności było mu nijako — niema scena przed portretem dokuczyła... Wziął tedy ćwiartkę papieru i zaczął pisać list pożegnalny, ale właśnie nadeszła panna Malinowska. Przywitała go obojętniej, niż zwykle, i zaraz poszukała oczami, czy aby czego jej nie przyniósł. Tylko upominki rozchmurzały jej twarz.

— Gorąco jest i zmęczyłam się — rzekła, siadając.

— Możebyś wyjechała na wieś?...

Powoli zdejmowała rękawiczki, okrycie, kapelusz, napiła się wody. Na Żymirskiego nie zwracała uwagi. Wypadła jej szpilka i zsunęły się włosy, — nie poprawiła uczesania. Była w usposobieniu, które znał, którego bał się, w apatji i zniechęceniu do wszystkiego. Stawała się w takich razach cyniczną.

— Wybierasz się w podróż? — spytała obojętnie, zajrzawszy do listu.

— Tak... — przygotowany okres ugrzązł w gardle.

Panna Malinowska ziewnęła głośno, ordynarnie.

— Łysiejesz — rzekła potym — i żadna panna już ciebie nie weźmie. Postarzejesz się, a wówczas pojedziemy do kościoła i huczne sprawimy sobie wesele... — zaśmiała się.

— Nudny jesteś! — mruknęła po chwili, widząc, że on jest niezwykle poważny, i odwróciła się do niego plecami.

Zymirski ciągle milczał.

— Idź że już! Siedzisz, niby na pogrzebie i napędzasz mi nudy... Zgrałeś się na wyścigach? co?

— Przyszedłem pożegnać ciebie — nieśmiało zaczął bankier — odjadę dziś wieczór na długo... Malińciu...

Podniosła na niego spojrzenie, trochę niespokojne.

— A zostawiłeś pieniędzy dosyć?

— W banku — szepnął.

— Co tam w banku!... podpisywać, posyłać, kłaniać się i kłamać... daj mi do ręki!...

Żymirski sięgnął do kieszeni i wyjął paczkę bankocetli, a ona, przeliczywszy, targowała się z nim.

— To za mało! daj więcej... widzę, że masz...

Zabrała mu sama sporą kupę. Żymirski nie bronił, tylko rumieniec powlókł mu twarz. Te pieniądze były przeznaczone dla rodziców, na dobre uczynki...

Panna Malinowska poszła ku kanapie i położyła się, podsunąwszy sobie pod głowę stos stówek. Rozpiął się jej stanik, włosy polały się strugą, złośliwymi oczami patrzała w bankiera.

— Malińcu pokochaj przed drogą, Malińcu pożegnaj — jęła przedrzeźniać jego głos.

W nim rzeczywiście odezwała się żądza, ale pohamował...

— Pójdę teraz — rzekł, unikając jej wzroku — kiedy my się zobaczymy?... Chciałem przeprosić ciebie za wszystkie krzywdy, za winy moje... — mówił cicho.

— Jaki ci święty! spowiadałeś się i ksiądz nakazał... i ja mam przebaczyć... Chodź tu! — krzyknęła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Hurtowna destylacja
# W. Przybyszewskiego
**w Kępnie,**

przejęła **na Kępno i okolicę**

**główną sprzedaż butelkowych sławnych wódek B. Kasprowicza.**

Ceny te same, które fabryka policza Zamówienia odstawia się własnymi końmi franko w dom.

## Nadzwyczajne zebranie
**Koła Towarzyskiego w Poznaniu**

odbędzie się

**w poniedziałek, dnia 29. czerwca rb. w lokalu Towarzystwa o godz. 6. wieczorem.**

W razie gdyby do kompletu potrzebna ilość członków zebrać się nie miała, odbędzie się drugie, nadzwyczajne zebranie o godzinie **6. i pół wieczorem** tegoż samego dnia.

**Dyrekcja.**

## Kasa oszczędności
**Banku Rolniczo-Przemysłowego**
## Kwilecki Potocki i Sp.

**przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 marki począwszy płacąc od 3 do 4 i pół procent podług umowy.**

# L. Jezierski
## Poznań, przed bramą Berlińską nr. 16
**Nr. telefonu 375**

Adres telegramu: **Schmalzkönig**

poleca w wyborowych gatunkach:

[pod gwarancją z tutejszych krajowych wieprzy:

**słoninę** i brzuchy świeże, solone i wędzone, **sadło** niesolone, podgarla solone i wędzone,

pod gwarancją czysty wieprzowy: i

**smalec** surowy i topiony z doprawą lub bez doprawy, **smalec** węgierski topiony bez doprawy, w nadzwyczaj dobrym smaku, również: **flaki** do wyrobów, kokosowe masło, **margarynę** i t. p. po cenach najniższych w ilościach hurtow.

= Cenniki wysyłam na żądanie franko. =

Nieznajomym tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem gotówki.

## Fabryka maszyn.
# J. Moegelin T. z. o. p.
**w Poznaniu**

jako reprezentant firmy

**Heinrich Lanz**

poleca

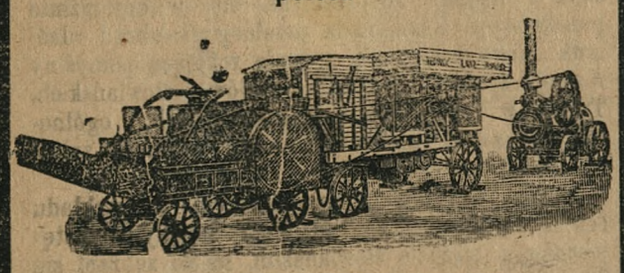

**Lokomobile, Młocarnie, Elewatory i Prasy do słomy, Młocarnie** olbrzymie, specjalnej konstrukcji.

**„Mamut“ „Kolos“**

bez konkurencji, wymłacające niebywałe dotychczas ilości zboża przy wielkiej oszczędności w ludziach.

Na miesiąc **sierpień** poszukuję
## lekarza-zastępcy.
Łaskawe zgłoszenia pod lit. Dr. K. w W. do Ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

# W Kołobrzegu
praktykuje podczas sezonu

**Dr. A. Chłapowski.**

**Poszukuję**
## lekarza-zastępcy
**od 1. lipca na czas dłuższy**

**Dr. Urbański,**
**Kłecko (Kletzko Kr. Gnesen).**

**Przewyższają stanowczo francuskie.**
## Oryginalne likiery deserowe
**B. Kasprowicza.**

| | cała butelka | pół butelki |
|---|---|---|
| Véritable Refectorium-Liqueur | 5.00 | 3.00 |
| Véritable Refectorium-Liqueur extra na szampańskim koniaku | 7.50 | 4.00 |
| Véritable Opatówka Liqueur | 4.00 | 2.50 |
| Véritable Opatówka extra na szampańskim koniaku | 6.00 | 3.50 |
| Véritable Grande Clandestique-Liqueur | 5.00 | 3,00 |
| Véritable Grande Clandestique-Liqueur extra na szamp. kon. | 7.50 | 4.00 |
| Véritable Curasao Start | 5.00 | 3.00 |
| Véritable Curasao Start extra na szampańskim koniaku | 7.50 | 4.00 |
| Creme de Cacao extra | 4.50 | 3.00 |
| La Prunelle | 5.00 | 3.00 |
| Creme de Menthe Claciale z franc. mięty | 6.00 | 3.50 |
| Pepermint z angielsk. mięty | 5.00 | 2.50 |
| Grün Pfeffermünz z niem. mięty | 3,00 | 1,75 |

do nabycia

**w Kissingen** w winiarniach firmy:

## A. Dauch.

## Najpiękniejszą muzyką i śpiewem

może każdy dom swój rozweselić, kupując fonograf sławnej fabryki „Pathe‘ w Paryżu.

**Fonografy „Pathé“** są tańsze od gramofonów, grają bez szelestu i zakładania szpilek, posiadają bezwarunkowo najobfitszy i najpiękniejszy wybór przepysznych polskich reprodukcj znakomitych artystów warszawskich i lwowskich.

Grają zachwycające mazurki, kujawiaki itp. z przyśpiewkami wykonane przez orkiestrę Filharmonji warszawskiej i Namysłowskiego. Ceny fonografów „Pathé“: Model nr 0 mk. 25,00. Model nr. 1. mk. 55,00.

Wielki wybór gramofonów. Płyt do gramofonów z polskiemi melodjami. Reprodukcje znakomitych artystów. Ceny najtańsze. Cenniki i spis wszelkich płyt i wałków wysyłam bezpłatnie.

**M. Dutkiewicz,** zegarmistrz i złotnik
w Inowrocławiu, ulica Fryderykowska 16.

Poszukuje się
## dzierżawy wioski 600 do 800 mg.
począwszy od **1. lipca rb.** Interesent **przyjąłby** ewentualnie **administrację dzierżawną z gwarancją.**

Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać do składu nasion

**Telesfora Otmianowskiego**
Poznań-Posen. Telefon 182.

W roku 1907: 17 tysięcy kuracjuszów, 20 tyś. passantów.

**Oeynhausen pod Hanowerem** 9 godz. z Poznania

W roku 1908: otwarcie nowego wspaniałego kurhausu.

**Najznakomitsze gorące źródła kwaso-węglowe przeciw chorobom reumatycznym serca i nerwów.**

**Podczas lata ordynuje** jak zwykle
## Dr. Janta-Połczyński.

Statystyka dowodzi, że wypadki uderzenia gromu mnożą się. — Na budynki ochronione obniża się premia asek. o 10%.

## Gromochrony
**buduje i rewiduje**

## Mieczysław Rydlewski
**elektro-inżynier.**

**Jarocin, ul. Pleszewska 25.** Telef. 87.

Polecam

**najskuteczniejszy i stosunk. najtańszy gromochron własnego pomysłu!**

Wykonuję elektr. urządzenia dla światła, siły, telefonów, sygnalizacji; urządzenia do ogrzewania i osuszania budynków — Budynki, młyny, tartaki i turbiny powietrzne. — Projektor dla oświetlania miast, fabryk i dworów.

**Sprzedaję maszynki elektr. czeskie, węgierskie i niemieckie.**

## Majętność Niechanów
(Poczta i stacja kolejki w miejscu)

**ma na sprzedaż**

**stadniki rozpłodowe**

i jałowice cielne i wysokocielne czystej krwi oldenburskiej.

## Wzorowa posiadłość na Ślązku
w tym 171 mórg pszennej i konicznej ziemi, rola i łąki 3 klm. od miasta powiatowego garnizonowego, za bardzo nizką cenę 84 000 mk. z powodu choroby żony do nabycia przy wpłacie 20—25,000 mk. Hipoteki stałe po 4%. Budynki masywne. Zabezpiecz. od ognia 68 000 mk. Żywy i martwy inwentarz nadkompletny. Ziemia w jednym planie tuż przy podwórzu, drenowanych 1 910 ha. Stacja kolejowa przy podwórzu.

Łaskawe oferty pod lit **Z. 687** przyjm. Eksped Kurjera Poznańskiego.

Poszukuje się
## wspólnika
z kapitałem do powiększenia fabryki maszyn rolniczych. Oferty przyjmuje Eksped. Kurj. Pozn. **727.**

**Szczupłość.**

Piękne, pełne kształty ciała osięga się przez użycie posilnego proszku nagrodzonego złotym medalem w Paryżu r. 1900, w Hamburgu 1901. Przybieranie zapewnione, nieszkodliwe, przez lekarzy polecone, ściśle rzetelne, — żadne oszustwo. — Wiele podziękowań. Cena kart. z przepisem użycia 2 marki, przekazem pocztowym lub przez zaliczkę wyłącznie porto.

Hygieniczny instytut

**D. Fr. Steiner et. Co.**
Berlin 271 Königgrätzerstr. 78.
Do nabycia w Poznaniu w Czerwonej Aptece St. Rynek 37.

**Otyłość**

usuwa Tomala kuracja trawieniai nagrodzona złotym medalem, dyplomem honorowym. Niema więcej brzucha, niema wydatnych bioder, tylko młodzieńcza, wysmukłe i eleg. kształty. Żaden środek sekretny, żaden środek leczniczy, jedynie środek usuwający otyłość u korpulentnych i zdrowych osób. Przez lekarzy polecone. Żadnych dyet żadnej zmiany w sposobie życzenia znakomitego działania. Paczkę za 2,50 franko przekazem lub za zaliczką u

**D. Fr. Steiner'a et. Co.**
Berlin 187. Königgrätzerstr. 78.
Do nabycia w Poznaniu w Czerwonej Aptece St. Rynek 37.

**Pierwsza i jedyna polska fabryka**
## żaluzji
przypomina i poleca w wielkim wyborze rzetelne wyroby. **Żaluzje** wszelkich systemów, **lodownie, stoły** kuchenne z przyrządem do obmywania D. R. G. M. 329219.

**Zygmunt Buszewicz,**
Poznań, Piekary 13b (Bäckerstr.)
**Fabr. żaluzji i warsztat stolarski.**

## Holste'go
bilefeldzka
**mączka z połyskiem**

ułatwia pracę i nadaje bieliźnie wygląd i połysk znanej bielizny bilefeldzkiej. Koszule wierzchnie, kołnierzyki i mankiety są wspaniałe.

Paczki: ¼ kilo 25 fen. ½ kilo 50 fen.

2½ kilo-paczki taniej.

Do nab. przew. w drogerjach, składach kolon. i mydła.

Pięknie położony
## Majątek
300 mórg dobrej ziemi i do tego młyn wodny przynoszący 6 000 mk. czystego dochodu sprzedam dla przejęcia większego majątku natychmiast.

Zgłoszenia proszę pod nr. 726. do Kur. Pozn.

**Starożytności rzymskie**

Rosiniego, wyd amsterdamskie z r. 1685 zaopatrzone w miedzioryty, nadzwyczaj cenne dzieło dla filologa jest do nabycia. Bliższ. wiad. udzieli Eksped. Kurjera Poznańskiego pod lit. **J. R.**

# Antoni Rose.
**Poznań-Bazar.**

Telef. 381.

## Skład papieru.
**Fabryka rejestrów gospodarczych i książek kontowych.**

**Litografja. Drukarnia. Fabr. tytek.**

Pędzone motorem elektrycznym.

**Tapety — Linoleum.**

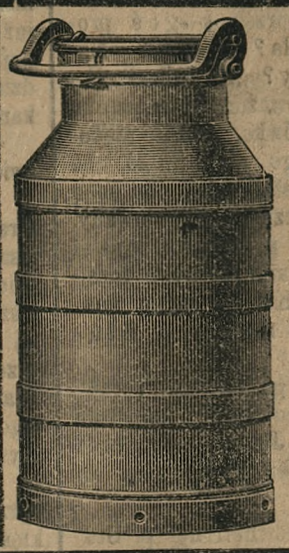

## Centryfugi
na 30 ltr. przeróbki w godzinie po **67,50 M.**

**Dostawa franco.**

**Konwie** do transport. mleka oraz wszelkie

**— sprzęty mleczne —**

poleca firma:

## T. Otmianowski,
właściciele:
B. Ziętkiewicz-S. Mińcikiewicz
**Poznań, ul. Nowa 7/8.**
— Telefon 565. —
Cenniki darmo i franko.

Rzadka okazja korzystnego nabycia rzeczywiście pięknego i nader pomyślnie położonego majątku!

# Folwark miejski

**Koronowo** w pow. Bydgoskim, w mieście Koronowie (Crone a. d. Brahe) położony, gdzie polscy lekarze, polski Bank Ludowy, kościół, dworzec itd. — w ogóle cała okolica szczerze polska — będzie

## dnia 16. czerwca

więcej dającemu przymusowo sprzedany. Obszaru jest 826 mórg, w tym przeszło 500 mórg najlepszej pszennej ziemi i zaraz nad koleją. Bujne urodzaje zapowiadają świetny sprzęt. Budynki wszystkie masywne. Dwór o jedenastu pokojach w wielkim pięknym parku. Inwentarz żywy i martwy kompletny. W mieście Koronowie zbyt na wszelkie produkta rolne. Za mleko np. płacą do 15 fen. za litr. Jeżeli polak kupujący, to pozostawia się nieomal wszystkie hipoteki.

Na kupno potrzeba około 50,000 mk., z czego około 15,000 mk. już w dniu subhasty tytułem kaucji. Koronowo leży zaraz przy Bydgoszczy. Oględziny dozwolone każdego dnia.

Patent. zastrzeż:
## „Donatol“
błyszczyk na obuwie, pierwszorzędny fabrykat z chemicznej fabryki „Donatol“ Wąbrzeźno Pr. Z. (Briesen, Wpr.)
wszędzie do nabycia

**Właść.: Leopold Donat.**

## Solanki św. Marcina
**w Kołobrzegu nad Bałtykiem**

Własność **Katolickiego kościoła św. Marcina.**

**Pierwszorzędne kąpiele solankowe, błotne, węglikowe, parowe i inne. — Inhalatorjum.**

Dom przyjezdnych i pensjonat pod kierownictwem Sióstr Elżbietanek.

Prospekty rozsyła administracja.

# Kąpiele Jastrzembskie
**Jodowo-bromowa solanka i borowiny.**

Poczta i telefon w miejscu, stac kolej. Wodzisław Loslau). **Jedyne** w chorobach 1) **dzieci,** 2) **kobiet,** 3) **w chron. reumatyzmie** etc. Najpiękniejsza okolica Górnego Śląska tani pobyt, otwarte od 8. maja do 1. października. Prospekty gratis i franko. **Zarząd kąpielowy.**

Nakładem i Czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b .H. w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.

(Dodatek).

# Dodatek do numeru 136. Kurjera Poznańskiego.

Poznań, niedziela dnia 14. czerwca 1908.


doszli. Wynika z nich przedewszystkim, że postępowcy nie umieją się wyzbyć swych dawnych błędów, i nie umieją myśleć ścisłymi kategorjami politycznymi.

W czasie kiedy na całym świecie, a w pierwszym rzędzie na ziemiach zamieszkałych przez polaków, zadaje się stanowczy gwałt zasadom „humanitarnym, ogólno ludzkim", kiedy te zasady zdają się nie istnieć, przystępują postępowcy do akcji na podstawie tych właśnie zasad i do pracy nad dążeniem do utrwalenia tych samych zasad. Takie stanowisko jest — rzeczby można — anachronizmem politycznym.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że na takie pojmowanie sprawy ze strony postępowców wpłynął z jednej strony antagonizm do Demokracji Narodowej i jej wybitnego przedstawiciela, Dmowskiego, w tym wypadku najwięcej interesowanego. Inaczej trudno pojąć, jak mogą postępowcy pomijać lub stawiać conajmniej na planie dalszym moment najważniejszy — niebezpieczeństwo niemieckie. Przecież wzgląd właśnie na nie spowodował faktycznie i w najpierwszym rzędzie zwrot w ruchu słowiańskim wogóle, a w zapatrywaniach społeczeństwa polskiego na tę sprawę specjalnie.

Antagonizm partyjny, a niemniej dawny i stały błąd postępoów, że grzęzną zawsze przy robocie politycznej w frazeologji i posługują się hasłami, nie mającymi przynajmniej w dobie obecnej realnej wartości politycznej, tłumaczy ich dzisiejsze — dziwne conajmniej — stanowisko. Ten brak realnego zmysłu politycznego i doktrynerzym „postępowy" sprawia też, że żywioły tak zw. postępowe polskie, czy w Królestwie, czy w Galicji, nie odgrywają wybitnej roli w życiu politycznym narodu.

—

Podobny charakter jak u postępowców warszawskich ma stanowisko Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Pokoju w Warszawie, którego komunikat odnośny, podany poniżej, obraca się również w frazeologji „kulturalno-humanitarnej" a nie uwzględnia w uzasadnieniu stanowiska Przyjaciół Pokoju wcale warunków realnych politycznych doby obecnej.

Komunikat ten brzmi:

„Polskie Stowarzyszenie Przyjaciół Pokoju uważa porozumienie ludów słowiańskich za rzecz wysoce doniosłą i pożądaną; uważa ono wogóle porozumienie każdej grupy narodów za etap doniosły na drodze porozumienia się wszystkich ludów cywilizowanych, zarówno pod względem kulturalnym, jak i politycznym.

Ze stanowiska Stowarzyszenia jest sprawą obojętną, czy za motyw porozumienia Słowian uznać należy tylko względne podobieństwo językowe, czy też inne jeszcze cechy podobne. Stowarzyszenie uważa za możliwe niezbędne porozumienie wszystkich narodów, uznając pokrewieństwo języka, obyczajów i t. p. jedynie jako czynnik ułatwiający zbliżenie.

Stowarzyszenie wyłącza w zupełności jako cel porozumienia się słowian — wszczęcie walki z niemcami, lub innymi narodami; uznaje ono jedynie motyw okiełznania siły zaborczej i położenia tamy gwałtom, burzącym zasady sprawiedliwości międzynarodowej; za główną korzyść moralną porozumienia słowian uważa przedewszystkim umoralnienie wzajemnych stosunków narodowości słowiańskich, a mianowicie: propagandę zupełnego równouprawnienia ludów, zarówno słowiańskich, jak i innych w tych państwach, gdzie słowianie wywierają wpływ na ustawodawstwo i politykę.

Z pobudek powyższych stowarzyszenie mniema, iż społeczeństwo polskie, zarówno ze względu na dobro ludzkości — umoralnienie polityki międzynarodowej, podniesienie cywilizacji i dobrobytu ludów, jak i ze względu na dobro narodu naszego, winno wziąć udział w podjętym obecnie porozumieniu.«

## Przegląd tygodniowy.

Ostatni etap walki wyborczej w Prusiech jeszcze nie jest ukończony. W tych dniach odbyły się w kilkunastu okręgach wybory ściślejsze walmanów, a w dniu 16. bm. mają nastąpić definitywne wybory posłów. Wszystko to jednak wzbudza bardzo mało zainteresowania. Tylko w Berlinie, gdzie socjaliści walczą przeciw wolnomyślnym, śledzono wybory ściślejsze z pewną uwagą. Jak się zdaje, nie sprowadziły one jednak żadnych zmian w rezultatach pierwotnych. Socjaliści pozostają przy swoich 5 mandatach, do których przychodzi jeszcze szósty z Hanoweru.

Zupełnie dokładnych danych co do ostatecznego wyniku wyborów w Berlinie i dzisiaj jeszcze nie ma. Skomplikowany system wyborczy, kompromisy poszczególnych partji ze sobą, targi i układy na wszystkie strony, secesje i rozłamy wywołały tam takie zamieszanie, że w szczegółach jeszcze teraz nawet nie można się zorjentować. Biura wyborcze są zawalone nawałem materjału, że tuż przed wyborami posłów nie wykończyły jeszcze tych zawiłych obliczań z pierwszych wyborów, wyborów ściślejszych i licznych wyborów uzupełniających, które musiały się odbyć z powodu nieprzyjęcia przez wybranych walmanów tego urzędu.

Zgrzybiałość i ociężałość pruskiego systemu wyborczego zajaśniały tam w całej pełni. A do tego dochodzą jeszcze wstrętne formy, jakie przybrała walka wyborcza z powodu kapitalnego przepisu jawności wyborów. Nacisk rządu i poszczególnych stronnictw wobec wyborców wzrósł do niesłychanych rozmiarów. W ostrej walce wolnomyślnych z socjalistami o okręgi berlińskie rozwinięto formalny teror wyborczy z obydwuch stron. Bo i socjaliści nauczyli się od swoich przeciwników, jak należy „wolnego" wyborcę obrabiać, aby spełniając „najszczytniejszy swój obowiązek obywatelski" jawnie i bez trwogi głosował — ale tak, jak sobie życzą jego zwierzchnicy, protektorzy czy chlebodawcy. Socjaliści zorganizowali teror od dołu i groźbą bojkotu zdołali bardzo dużo kupców mniejszych, rzemieślników i restauratorów przeciągnąć na swoją stronę. Ze wolnomyślni nie ustępowali im pod tym względem ani o krok, to się rozumie samo przez się. Byli oni jeszcze w tym miłym położeniu, że mieli po swojej stronie rząd i jego aparat wyborczy do pomocy. To też Freis. Ztg. nie wahała się wprost żądać od urzędników, żeby głosowali na kandydatów wolnomyślnych i nie cofnęła się nawet przed denuncjowaniem całych kategorji urzędników, że woleli nie głosować wcale. Tak nisko upadli w jarzmie Bloku ci dumni wolnomyślni, którzy ostentacyjnie zawsze potrząsali sztandarem wszelakich „praw indywidualnych".

Radykalne pisma wolnomyślne są z takiego przebiegu walki wyborczej bardzo niezadowolone. Ich nawoływania do utworzenia wielkiej koalicji pod hasłem powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania w Prusiech, zostały zagłuszone przez chciwych władzy wolnomyślnych rządowców. Żeby tylko nie stracić marki lojalności, woleli kierownicy wolnomyślni paktować z najwstecznieszymi konserwatystami, niż zawrzeć sojusz z socjalistami, który im zapewniał dużo korzyści. To też nie ma widoków, aby głosy pism radykalno-wolnomyślnych, nawołujące jeszcze w ostatniej chwili do zawarcia przymierza z socjalistami przy wyborach posłów, odniosły jakikolwiek skutek.

W takich warunkach nie mogą wolnomyślni marzyć o jakichkolwiek sukcesach na terenie pruskim. Dlatego wołaniem na puszczy pozostaną zapewne głośne skargi na reakcyjny rząd i administrację w Prusiech, jakie się rozległy na walnym zjeździe Towarzystwa nauczycieli niemieckich w Dortmundzie. Z wielką odwagą oskarżali tam liczni mówcy zacofany system szkolny w Prusiech i domagali się nawet utworzenia specjalnego urzędu Rzeszy, któryby czuwał nad jednolitym rozwojem szkolnictwa w całym państwie niemieckim. No, ale na to mogą długo czekać, mimo „liberalnej" ery blokowej — albo może właśnie dlatego, że żyjemy pod takimi rządami „liberalnymi".

Dwa inne zjazdy odbywają się w Bremenie i w Gdańsku.

W tych miastach portowych zebrały się kongresy dwuch najpotężniejszych towarzystw politycznych w Niemczech, Towarzystwa kolonjalnego i Związku floty. Tam i tu rej wodzą szowiniści wszechniemieccy i zarówno w Bremenie, jak w Gdańsku obradują nad powiększeniem zbyt ciasnej ojczyzny niemieckiej. W Gdańsku coprawda delegaci flotenferajnu muszą przedewszystkim zastanowić się nad tym, jak załatać głęboki rozłam w tym towarzystwie, datujący się już od dłuższego czasu z powodu osoby zbyt wojowniczego generała Keima. Rozprawy odbywają się tam w ścisłej tajemnicy i nie wiadomo, czy zwyciężył Keim i jego krzykacka rzesza, czy też odłam bardziej umiarkowany.

Szowinizm niemiecki rozzuchwalił się do tego stopnia, że nawet urzędowa Nordd. Allg. Ztg. musiała wystąpić z poważnym napomnieniem.

Oto z powodu zjazdu w Rewlu, popadło kilka gazet niemieckich w taki paroksyzm złości, że zamieściły najbrudniejsze paszkwile na osoby króla Edwarda i cara Mikołaja. Organ kanclerza, który prawdopodobnie jest zdania, że sytuacja dla Niemiec jest zbyt niebezpieczna, aby można sobie pozwalać na podobne wybryki, karci te wystąpienia gazet szowinistycznych bardzo ostro.

Z innej strony otrzymała prasa niemiecka w tych dniach słuszną odprawę za ataki na rząd francuski w sprawie marokańskiej. Paryski Temps odpowiedział bardzo ostro na te arogandkie zarzuty gazet niemieckich i wskazał otwarcie na to, że jawne popieranie Mulej Hafida przez niemców stoi w sprzeczności z traktatem w Algeciras.

Tymczasem coprawda śmiały pretendent nie pytając się o żadne traktaty, odbył tryumfalny wjazd do Fezu, rząd francuski będzie więc musiał nowe poczynić kroki, aby panowanie Abdul-Assiza przynajmniej w nadmorskim pasie zapewnić.

## Budzynowski o Sienkiewiczu.

Ostatni zeszyt Ukrainische Rundschau jest już tak zaciekle rewolucyjny i rzuca się na polaków z taką zajadłością, że nawet arcycierpliwa i z polakami bynajmniej nie sympatyzująca prokuratorja wiedeńska uważała za konieczne skonfiskować kilka ustępów. Ale i to, co zostało, może zadowolić najambitniejsze hajdamackie wymagania. Zeszyt poświęcony jest zohydzaniu rodziny Potockich i wykazywaniu, że polacy wciąż »wywłaszczają« rusinów. Wywłaszczają ich — ponieważ podczas uwłaszczenia ludu nie wywłaszczono szlachty; wszystkie grunta należały się chłopom, a zwłaszcza »lisy i pasowyska«, pozostawienie obszarów dworskich jest wywłaszczaniem ludu ruskiego. Nominacja Bobrzyńskiego namiestnikiem jest »wywłaszczeniem kulturalnym« narodu ruskiego.

Ukrainische Rundschau przeszła już pod kierunek skrajnej lewicy rewolucjonistów ukrainofilskich. Rej wodzi w piśmie poseł Budzynowski, ten który zapowiedział, »że się polaków będzie w Sanie topić«, obok niego rozpiera się zaleszczycki żydek, obecnie adwokat wiedeński dr. Walter Rode, chcący stać się wielkim palestrantem na politycznych procesach ruskich, któremu spokulacja się nie udała, tym bardziej więc będzie ujadał na polaków.

Jak wszystkie artykuły są pod względem rzeczowym bałamutne i naciągane; a z jakim pisane hajdamackim temperamentem, niech da o tym wyobrażenie jeden z dwuch artykułów poświęconych w tym zeszycie Sienkiewiczowi, a mianowicie znamienny artykuł Budzynowskiego.

Parlamentarny reprezentant narodu ukraińskiego nawięzuje do wydarzenia z przed kilku tygodni, kiedy prezydent austryjackiej Izby poselskiej skarcił niemieckiego radykała Bielohlawka za to, że odezwał się z obelżywym okrzykiem, gdy była mowa o Tołstoju. Poseł staroruski (moskalofil) Hlibowicki miał mowę, w której oddając hołd Tołstojowi, napomnął też o Sienkiewiczu, jako o jednym z największych pionierów ostatniej doby.

Zdaniem posła Budzynowskiego powinien był prezydent skarcić tym bardziej posła Hlibowickiego, bo zestawiając Tołstoja z Sienkiewiczem, jako »olbrzyma z olbrzymem«, uraził Tołstoja bez porównania bardziej, niż Bielohlawek; po prostu »napluł Tołstojowi w twarz«.

Oto zaś motywy, dlaczego zestawienie kogoś z Sienkiewiczem jest »napluciem w twarz«:

Sienkiewicz nabył sławy europejskiej najpierw przez powieść Ogniem i mieczem: „Jestto manifest wojenny przeciw narodowi ruskiemu, jestto talmud wszechpolaków. W powieści tej pisał Sienkiewicz apoteozę na wytępienie rusinów, głosi w niej zniszczenie tego narodu ogniem i mieczem — narodu, którego synem i reprezentantem jest poseł Hlibowicki, a wszystko jedno, czy to naród odrębny, czy też tylko część rosyjskiego. Jeden z bohaterów głównych tej powieści, widząc chłopa ruskiego pijącego miód, woła oburzony: „I ty Boże widzisz to, a nie grzmisz!"

„Pan Hlibowiecki śmiał tego apostoła nienawiści i wzgardy postawić na równi z rosyjskim apostołem miłości, jako pochodnię światła dla ludzkości! I czyż może być cięższa obraza?

„Zwracam się przeto z zapytaniem do pana prezydenta Izby poselskiej, czy nie byłby skłonnym wyrazić posłowi Hlibowickiemu przynajmniej ubolewania za taką niesłychaną obrazę takiego męża, jak Tołstoj?"

Artykuł pisany jest we formie interpelacji do prezydenta Izby i ma nawet tytuł: „Eine nicht gestellte Anfrage an den Präsidenten des österreichischen Abgeordnetenhauses".

Ote przykład, jak ukraińcy zawsze wynajdą dowody, że są uciskani. Czy przyśniło się komu z czytelników Ogniem i mieczem, że powieść ta zwrócona jest przeciw narodowi ruskiemu i zachęcać nas ma do wytępienia rusinów?! Sienkiewicz pisząc ją, mógł myśleć o wszystkim, o astronomji, magji, o czymkolwiek — tylko napewno nie o tym i żaden też z polskich czytelników tego się nie doczytał.

Rusinem jest także wojewoda Kisiel i sam Jeremi — ale p. Budzynowski uznaje ruslnów tylko w hajdamakach — a swoją drogą, gdy kto powie: hajdamaki — uważa to za obrazę narodu ruskiego.

## Międzynarodowy kongres górniczy.

Paryż, 10. czerwca.

W poniedziałek, dnia 8. czerwca, rozpoczął się tutaj międzynarodowy kongres górniczy, w którym także bierze udział Zjednoczenie zawodowe polskie. Delegatami Zjednoczenia są pp. Sosiński, Korpus i Rymer.

Po spełnieniu formalności przedwstępnych przystąpiono we wtorek do obrad.

Na pierwszym punkcie stały rezolucje Francji, Belgji i Niemiec razem z Austrją o zaprowadzenie ośmiogodzinnego czasu pracy włącznie wjazdu i wyjazdu. W kopalniach z wysoką temperaturą, ma być sześcio-godzinny czas pracy zaprowadzony. Rezolucje te zostały jednomyślnie przyjęte.

Następnie zdała komisja sprawozdanie z badania mandatów. Z tego sprawozdania wynika, iże w kongresie bierze udział 131 delegatów, którzy zastępują 959 254 zorganizowanych górników na 1 893 039 zatrudnionych wogóle.

Na poszczególne państwa rozdzielają się liczby, jak następuje:

| Państwo | Liczba delegatów | Liczba zorganizowanych rob. | Ogólna liczba rob. |
|---|---|---|---|
| Anglja | 75 | 596 154 | 711 000 |
| Francja | 27 | 40 000 | 146 000 |
| Belgja | 10 | 44 000 | 137 455 |
| Niemcy | 17 | 146 400 | 732 000 |
| Austrja | 2 | 32 000 | 136 000 |

Do tego czasu brak delegatów z Ameryki.

Z Niemiec 3 związki przysłały swych przedstawicieli i to: Nasze Zjednoczenie zawodowe polskie ma 3 delegatów, którzy reprezentują 32 tys. 500 członków. Niemiecki Związek górników ma 13 delegatów, którzy reprezentują 111 400 członków. Związek hirschdunkerowski ma 1 delegata, który reprezentuje 2500 członków.

Na drugim punkcie rezolucja w sprawie minimalnej płacy. W myśl tejże przemawiał generalny sekretarz Korpus z Bochum. Rezolucja została jednomyślnie przyjętą.

W. Sosiński.

—

Paryż, 11. czerwca.

Na porządku obrad w środę stała na pierwszym punkcie rezolucja w sprawie uregulowania wywozu produktów w razie strejku; rezolucja ta została oddana komitetowi międzynarodowemu do załatwienia.

Pod punktem drugim obradowano nad sprawą pracy dzieci. Praca jest dzieciom niżej lat 14 w Niemczech wzbronioną. Jednakowoż w innych państwach n. p. w Belgji i Anglji także i w Niemczech zatrudnia się tysiące dzieci niżej 14 lat. Odnośną rezolucją przyjęto w stosunku do wszystkich państw z wyjątkiem Anglji i Francji.

Pod trzecim punktem stała praca kobiet. Zatrudnianiu tychże jest w górnictwie prawem zakazane, jednakowoż bywają jeszcze tysiące robotnic na kopalniach zatrudniane. Pomiędzy nimi wielka liczba niewiast zamężnych. Ponieważ zatrudnianie kobiet w ciężkich pracach przynosi szkodę społeczeństwu, dla tego żąda rezolucja zjazdowa, aby w ciężkich pracach niewiast nie zatrudniano. Rezolucja ta została jednogłośnie przyjętą.

W czwartek rezolucje w sprawie upaństwowienia kopalń. W myśl tego przemawiał prezes Zjednoczenia Zawodowego polsk. p. Sosiński z Bochum. My polacy nie możemy pod żadnym względem godzić się za upaństwowieniem kopalń. Z powodu ustaw wyjątkowych rząd wykupuje ziemię polakom, ci zaś zmuszeni są wychodzić w strony obce za kawałkiem chleba i są wyzyskiwani przez chlebodawców. W ostatnim czasie ukuto prawo o stowarzyszeniach, mocą którego polakom nie wolno przemawiać w języku polskim na zebraniach publicznych; o to postarali się kapitaliści. Sekretarz stanu Bethmann Hollweg oświadczył, iż to prawo nie dotyczy zebrań związków zawodowych. Z powodu tego wysłaliśmy odnośne zapytanie do prezesów regiencji w Monasterze, Arnsbergu i Düseldorfie jeszcze przed odjazdem do Paryża. W sprawie tej otrzymaliśmy z Arnsbergu odpowiedź, iż na zebraniach publicznych nie będzie język polski dozwolony. Dalej wykazało się w innych zawodach, iż polaków się krzywdzi, więc my jako tacy nie możemy się godzić na upaństwowienie kopalń. Rezolucją w sprawie upaństwowienia kopalń została jednak przyjęta głosami wszystkich przeciwko głosom trzech polskich przedstawicieli.

## Z zaboru rosyjskiego.

—

### W sprawie szkół kieleckich.

Petersburg, 13. czerwca. Półurzędowa Rossija w formie korespondencji z Warszawy pisze o pozwoleniu generał-gubernatora na wznowienie wykładów w polskich szkołach prywatnych w gub. kieleckiej. Pozwolenie to jest bez wątpienia — zdaniem Rossiji — aktem szczególnej ufności ze strony dzierżącego władzę wyższą względem Stowarzyszenia popierania pracy społecznej, które czyniło starania o otwarcie szkół polskich w Kieleckim.

Zdaje się, że przez to, iż o otwarciu szkół kieleckich pisze organ przyboczny Stołypina, pomyślna wiadomość ta sprawdzi się teraz już z pewnością.

### Proces o pogrom żydowski.

Białystok, 13. czerwca. W procesie o pogrom żydowski wysłuchano 15 świadków, między innymi kilku księży katolickich i duchownych prawosławnych, którzy stwierdzili, iż żydzi bomby w procesję nie rzucili, oraz że strzelano do żydów uciekających. Wezwane na świadków osoby oficjalne wyrażały się dosyć oględnie.

## Wiadomości polityczne.

—

### Bośnia i Hercegowina wobec zjazdu w Rewlu.

Agiencja Reutera donosi, że z Białogrodu (w Serbji) wysłali wychodźcy z Bośnji i Hercegowiny telegram do cara i króla angielskiego do Rewlu, treści następującej:

Przedstawiciele wychodźtwa z Bośnji i Hercegowiny witają z zapałem zjazd dwuch najpotężniejszych panujących Europy i proszą Jego Cesarską i Jego Królewską Mość o łaskawe zwrócenie uwagi na ludy Bośnji i Hercogowiny, które dotąd jęczą pod jarzmem, nie mając możności otrzymania dotychczas tego, co przedstawiciele państw europejskich przyznali im jednogłośnie na carogrodzkiej konferencji trzydzieści lat temu.

### O drugi uniwersytet czeski.

Praga, 13. czerwca. Kongres lekarzy i przyrodników czeskich na wczorajszym końcowym posiedzeniu uchwalił rezolucję, domagającą się założenia drugiego czeskiego uniwersytetu. Uchwała ta, spisana w języku francuskim, będzie rozesłana do wszystkich niesłowiańskich posłów, do uniwersytetów, akademji i ciał naukowych.

### Ze zjazdu niemieckiego flotenferajnu.

Gdańsk, 13. czerwca. (TBW.) Wczoraj zakończyło się tajne posiedzenie całego zarządu flotenferajnu, podczas którego przyszło podobno do bardzo burzliwych scen. Tylko dzięki energicznemu wkroczeniu naczelnego prezydenta Jagowa załatwiono porachunki w tajemnicy. O rezultacie narad nic nie wiadomo.

### Degradacja porucznika Ullmo.

Toulon, 13. czerwca. Wczoraj odbył się tutaj akt publicznej degradacji porucznika marynarki Ullmo, który został skazany na długoletnie więzienie na wyspie Czarciej, za zdradę stanu. Degradacja odbyła się na placu miejskim wobec licznej publiczności, odgrodzonej kordonem żołnierzy. Gdy więźnia wyprowadzono, rozległy się zpośród tłumów gwizdania i przekleństwa. Ullmo spokojnie wysłuchał odczytania wyroku, ale wybuchnął płaczem, gdy złamano przed nim szpadę i rzucono mu pod nogi. Wkońcu zdarto mu epolety. Zaraz potym odprowadzono skazańca wśród wrogich okrzyków tłumu do więzienia wojskowego, tam ubrano go w cywilne ubranie aresztanckie i przeprowadzono do więzienia cywilnego. Cała ta scena zrobiła na obecnych wielkie wrażenie.

Ullmo zostanie w poniedziałek przetransportowany na okręt, który zawiezie go na Czarcią wyspę.

### Węgrzy przeciw słowakom.

Przeciw emigracji słowaków zwraca się nowa ustawa o wychodźtwie, przedłożona Sejmowi węgierskiemu do zatwierdzenia. Opłakane stosunki ekonomiczne prą słowaków coraz bardziej do emigracji, która już od 30 lat kieruje się głównie do Ameryki. Ruch ten wzrastał z latami pomimo szykan policyjnych, mających go stłumić. W r. 1906. wyemigrowało do Ameryki 33,550 słowaków, a w roku 1907. liczba ta wzrosła do 41,815.

Według nowej ustawy mężczyźni będą mogli emigrować tylko za zezwoleniem dwuch ministerstw: spraw wewnętrznych i honwedów (węgierskie ministerstwo wojny), a i w takim razie winni składać kaucję od 50 do 1000 koron, o ile nie odbyli powinności wojskowej. W razie gromadnej emigracji może jej minister całkiem zabronić w pewnych okręgach na przeciąg roku. Byłby to wielki cios dla ludu słowackiego, który utrzymuje się dziś już w znacznej części z dolarów nadsyłanych przez krewnych w Ameryce.

### Krótkie wiadomości.

— Anglja buduje nowe okręty. Jak z Londynu donoszą, zamierza Anglja po ukończeniu budowy pancernika St. Vincent rozpocząć budowę nowego okrętu o kolosalnych rozmiarach. Koszta obliczono na przeszło 2 miljony funtów szterlingów.

— Detronizacja szacha. Z Teheranu telegrafują, że prowincje zamierzają złożyć szacha z tronu; 500 uzbrojonych członków tajnego związku oblegało Parlament przez dwa dni, dopóki szach nie wysłał kozaków.

— Pogłoski o zerwaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Serbją a Czarnogórą nie zgadzają się z prawdą.

— Wybory w Panamie. Z Nowego Jorku donoszą, że prezydent Roosevelt skorzysta ze zbliżających się wyborów w Panamie celem anektowania republiki. Zawiadomienie Tafta, że rząd związkowy wkroczy w razie ewentualnych nadużyć wyborczych z siłą zbrojną, uważać należy jako pozór celem uskutecznienia interwencji.

— Aresztowania w Lizbonie. W ostatnich dniach dokonano w Lizbonie całego szeregu aresztowań, a konsulom zagranicznym zalecono, ażeby używali wszelkich środków ostrożności wobec osób, które szukają schronienia w konsulatach.

## Ze świata.

### Proces o znęcanie się nad żołnierzami.

Berlin, 13. czerwca. Wczoraj toczył się znowu przed sądem gwardji proces o znęcanie się nad żołnierzami. Jest to w krótkim czasie druga rozprawa tego rodzaju w korpusie gwardji. Oskarżonych było kilku podoficerów i porucznik Bültzinslöven. Głównego oskarżonego sierżanta Balka skazano na rok i trzy miesiące więzienia oraz na degradację, jego towarzysza feldwebla Holzapfla na rok więzienia i degradację, innych na mniejsze kary. Porucznik Bültzingslöven został uwolniony.

### Nowe samobójstwo gimnazjasty.

Berlin, 13. czerwca. Nad jeziorem grunwaldzkim zastrzelił się wczoraj 18-letni uczeń szkolny Stender, prymaner z wyższej szkoły realnej. Powodem do samobójstwa były przykre zajścia w szkole przed egzaminem abiturjenckim. Stender był jedynym synem bardzo poważanych rodziców i prowadził się w szkole bardzo wzorowo.

### Znowu zamordowanie chłopca.

Kolonja, 13. czerwca. W lasku miejskim na przedmieściu Lindenthal znaleziono wczoraj w nocy zwłoki chłopca okropnie pokaleczone. Z początku przypuszczano, że zachodzi morderstwo z lubieżności, obdukcja jednak wykazała, że tak nie jest. Chłopiec nazwiskiem Hammer podnosił piłki przy grze w tennisa i zarobił przytym 1,20 mk. Przypuszczają więc, że mordercy chodziło o tę drobną sumę. Policja śledzi gorączkowo za zbrodniarzem.

## Założenie „Skarbony“ w Lipsku.

Lipsk, 11. czerwca.

Doczekaliśmy się wreszcie instytucji, której potrzeba od lat wielu silnie odczuwać się dawała. W dniu 8. b m. odbyło się założenie »Skarbony«, spółki oszczędnościowo-pożyczkowej, której ustawa wzorowaną została na ustawie spółek zarobkowych, które w Księstwie Poznańskim i Prusach Zachodnich tak licznie się rozwinęły, i których działalność tak świetne wydaje rezultaty. Projekt założenia »Skarbony« oddawna już kiełkował, potrzeba było jednak dużego zasobu i energji, i poświęcenia, aby myśl zmienić w czyn, czyli, aby projekt w żywe przyoblec kształty.

Trudnego tego zadania podjął się p. Marjan Głowacki, postarawszy się uprzednio o zbadanie gruntu miejscowego. W tym też celu projekt sam omawiany był na posiedzeniach Towarzystwa przemysłowców i Towarzystwa robotniczego, i tak tu, jak i tam został z uznaniem należnym przyjęty.

Uroczystość założenia odbyła się wobec licznego grona miejscowych przemysłowców, lecz niestety przy niewielkim napływie elementu robotniczego. Temu ostatniemu objawowi zbytnio dziwić się nie należy, znając psychologję tak zw. »obieżysastwa«. Jest to element trudny do prowadzenia, nie przyzwyczajony do wszelkiego zorganizowanego działania, z pewnym nawet niedowierzaniem patrzący na wszelkie »inowacje«. Warunki przyczyniły się także do nierozbudzenia tego materjału martwego. Miejscowy duszpasterz, choć dość przychylnie zachowywał się wobec projektu, lecz niestety na zebranie organizacyjne przybyć nie mógł, wywołując tym nawet pewien popłoch wśród ludu pobożnego i przyzwyczajonego do kierownictwa księży. Popłoch ten znalazł nawet swój wyraz w dyskusji nad ustawą i przez opuszczenie sali przez pewne grono. Na szczęście udało się jednak sprężystemu organizatorowi niepokój wynikły uśmierzyć i właściwe stanowisko miejscowego duchowieństwa katolickiego wobec projektu wyświetlić.

Wpisowe roczne oznaczono na 3 mk., wysokość udziału wynosić ma najmniej 5 mk., najwyżej 200 mk. Członków zapisało się odrazu około 20. Organizator w sposób nad wyraz jasny udowodnił zebranym znaczenie założenia »Skarbony«, jej pożytek, szczególniej dla »obieżysasów«. Ci ostatni znajdą w »Skarbonie« pewne źródło ulokowania swych drobnych oszczędności — a w razie nagłej potrzeby i pożyczkę.

Do zarządu powołano panów Roszaka, Glubkę i Sommera.

Oprócz tego utworzono komisję nadzorczą, złożoną z 6 członków, z ks. Witkowskim na czele.

Mamy nadzieję, że warunki sprzyjać będą rozwojowi sympatycznej instytucji; bez względu jednak na rezultaty należy się dzielnemu organizatorowi »Skarbony« nietylko od kolonji lipskiej, lecz i od szerszych kół społeczeństwa naszego serdeczna podzięka.

—M.—

## Nasze sprawy.

— **Składkę** za rok 1907. zapłaciły następujące powiaty: śremski, koźmiński, czarnkowski, jarociński, wągrowiecki, pleszewski (I. ratę), kępiński, żniński, poznański zachodni, nowotomyski, leszczyński, międzychodzki, strzeliński, szamotulski, wrzesiński, poznański wschodni, gnieźnieński, odolanowski, wyrzyski, obornicki, witkowski, chodzieski, ostrowski, babimojski, grodziski, koźmiński, średzki, krotoszyński i wieleński.

Prowincjalny Komitet wyborczy.
M. Więckowski, skarbnik. Teatralna nr. 6.

— **Pan Powidzki,** były redaktor Lecha, stawał dziś — jak nam donoszą telefonicznie — przed Izbą karną, obwiniony o dwa przestępstwa polityczne.

W pierwszym przypadku chodziło o artykuł, omawiający samobójstwo uczennicy szkolnej Staniszewskiej. W artykule dopatrzono się obrazy inspektora szkolnego i nauczyciela. Sąd przyszedł do przekonania, że mała Staniszewska wskutek stanu zdrowia cielesnego niezupełnie była poczytalną i skazał p. Powidzkiego na miesiąc więzienia. Prokurator wniósł o 6 tygodni więzienia.

W drugim przypadku chodziło o obrazę agenta Swinarskiego. Artykuł omawiał zaprzepaszczenia Modliszewa. Sprawę odroczono w celu powołania kilku świadków obwodowych.

— **W Ostrowie** będą we wtorek dnia 16. bm. o godz. 4. po południu przemawiali na sali Domu Katolickiego poseł do Sejmu p. dr. F. Niegolewski: „Jaka powinna być nasza polityka wobec naszego położenia obecnego“ i ks. A. Lisiecki: „Nasza praca społeczna“.

Komitet wyborczy miejski.

Kobiety i mężczyźni po ukończonym 18. roku życia powinni te przemówienia przybyć.

— **Walne zebranie** Tow. rolniczego inowrocławsko-strzelińskiego odbędzie się w środę dnia 8. lipca r. b. o godz. pół do 3. po południu w hotelu Basta w Inowrocławiu.

Porządek obrad: 1) Zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania i nadeszłych korespondencji. 3) Uchwalenie sumy pieniężnej w wysokości 300 marek na fundusz Imienia śp. Stanisława Zółtowskiego z Niechanowa. 4) Sprawozdanie z zebrania Zarządu Centralnego Tow. Gosp. w W. Ks. Pozn. wraz z delegatami i prezesami Towarzystw filjalnych oraz z wicepatronami, odbytego w Poznaniu na dniu 11. bm. Ref. p. W. Mlicki z Ostrówka. 5) O prawie przeciwko chorobom zakaźnym u bydła. Ref. p. dr. W. Swinarski z Inowrocławia. 6) Wybór majątku celem oględzin gospodarczych. 7) Tematy rozpraw i pogadanek na przyszłe walne zebranie. 8) Wolne wnioski członków.

O jak najliczniejszy udział uprasza

Dyrekcja.

— **Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu średzkiego północnego** odbędzie się w Kostrzynie dnia 21. bm. o godz. trzy kwadranse na 2. po południu na zwykłej sali. Wykłady mieć będą pp. dr. Lewandowski i gospodarz Tomczak, także redaktor Poradnika Gosp., który wykład swój objaśni świetlanymi obrazami.

Sokolnicki, wicepatron.

— **Walne zebranie Kółek rolniczych na powiaty kościański i śmigielski** odbędzie się w Kościanie 28. bm. o godz. 4. po poł. w hotelu Wiktorja. Wykłady będą następujące: 1) O mniejszych dochodach w gospodarstwach, ref. ks. prob. Ludwiczak z Bonikowa. 2) O tępieniu chwastów, ref. p. Gajewicz z Kółka wielichowskiego. 3) Kilka uwag o rolnictwie i cel, do którego rolnicy dążyć powinni, ref. pan Szłapczyński z Kółka rombińskiego.

Raszewski, wicepatron.

— **Z Towarzystwa Urzędników gospodarczych.** Zebranie członków powiatu wągrowieckiego odbędzie się dnia 28. bm. w Wągrowcu o godz. 3. po poł. w hotelu p. Kajkowskiego.

— **Zebranie Urzędników gospodarczych** powiatu szamotulskiego odbędzie się w Buszewie nie 14. ale 21. bm.

## Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 13. czerwca.

Kalendarz. Dziś: Antoni z Padwy. Chotymira.
Jutro: Bazyli b. Przedzimira.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Wschód słońca. | Dziś: | 3,39 | zachód: | 8,21 |
| | Jutro: | 3,39 | „ | 8,21 |
| Wschód księżyca. | Dziś: | 8,11 | zachód: | 2,56 |
| | Jutro: | 8,29 | „ | 3,29 |

— * **Przepowiednia powietrza** berlińskiej stacji meteorologicznej na niedzielę 14. b. m.: cokolwiek chłodniej i opady deszczowe, miejscami burze i raz po raz pogodnie.

— * **Na chleb św. Antoniego** złożył w dalszym ciągu:

N. N. 3,00 mk.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * **Z Tow. Przyj. Sztuk Pięknych.** W lokalu Towarzystwa przy ul. Bismarck nr. 1. wystawiono nowe prace: Stanisława Fabijańskiego obraz wielkich rozmiarów zatytułowany „Z caratu“, cykl obrazów z Zakopanego Stanisława Gałka. Dalej prace: Gustawa Gwozdeckiego, Henryka Jackowskiego, Z. Spitzbarthowej, Henryka Szczyglińskiego, Kazimierza Szmyta, Michała Wywiórskiego.

Wystawa otwarta od godziny 10. do 6. Wstęp 50 fen., ucząca się młodzież 20 fen. Katalog 20 fen.

— * **Podziękowanie.** Pani Stefanji Krzyżanowskiej, Czesławowi Kusztelanowi i p. Zakrzewskiemu z Osieka, za nadesłane ofiary dla Ogródków dziecięcych, składam serdeczne podziękowanie.

Aniela Tułodziecka.

— * **Stan wody w Warcie** wynosił w Poznaniu w piątek 0,74 m., w Pogorzelicach w czwartek 0,20 m.

— * **Promień,** Towarzystwo kobiet, urządza w niedzielę 14. b. m. wielką zabawę latową o godzinie 4. po południu w Parku Wiktorji z wielce urozmaiconym programem.

Gospodynie:
Koehlerówna Aniela. Konieczna Jadwiga.
Knapowska Kazimira. Milska Tekla.
Stasińska Zofja. Zerbowa Magdalena.
Paulowa Kazimira.
Gospodarze:
Dr. B. Marchlewski. Bernard Milski.
J. Nowacki. Dr. Rydlewski. Dr. Szulczewski.
Mec. Zuromski.

— * **Wycieczka** Sokoła poznańskiego! Po kilkoletniej przerwie urządza Sokół poznański w niedzielę 14. bm. familijną wycieczkę do Puszczykowa. Punkt zborny: dworzec centralny. Wyjazd o godz. 3. min. 30. Celem urozmaicenia wycieczki projektowaną jest zajmująca przechadzka do stawów mosińskich. Uprasza się szan. Druhów o jaknajliczniejszy udział. Zarząd.

— * **Fotografja** zamiejscowych uczestniczek wieca kobiet udała się wybornie. Kto pragnie ją nabyć, niechaj się zgłosi wprost do niżej podpisanej sekretarki komitetu wiecowego. Fotografja większa, rozmiaru 43×28 cent., naklejona na kartonie 66×49 centymetrów, która stanowi ozdobę mieszkania — kosztuje wraz z przesyłką marek 5,50. Mniejsza fotografja formatu tak zwanego gabinetowego, kosztuje z przesyłką marek 2,25. Zgłoszdnia tak zamiejscowe jak i miejscowe przyjmuje wyłącznie pani Teresa Gantkowska w Poznaniu (Posen) Stary Rynek.

— * **Parowiec osobowy** wyjeżdża tej niedzieli tylko przed południem do Owińsk, Radojewa i Biedruska. Jazda popołudniowa o 3. wypada tej niedzieli.

— * **Zabawa latowa** tow. Robotników polskich przy Farze odbędzie się w niedzielę, 14. bm. po południu w ogrodzie na wzgórzu Łazarza (Wilhelmshöhe). Rano o godzinie 6. odprawi się na intencję rozwoju towarzystwa msza św. — O liczny udział uprasza Zarząd.

— * **Kurs wakacyjny w Krakowie.** Donosimy uprzejmie, iż urządza się 24. czerwca br. wspólny wyjazd pań do Krakowa na wykład kursu wakacyjnego oraz celem zwiedzenia pamiątek, dzieł sztuki i okolic Krakowa. Po 20. lipca nastąpi wycieczka do Zakopanego. Objaśnień udziela i zgłoszenia przyjmuje p. Zofja Sokolnicka w Poznaniu przy ulicy Piekary 16, II. (Bäckerstr.)

Od Red.: Wszystkie pisma polskie w kraju i na obczyźnie uprasza się o powtórzenie niniejszego w widocznym miejscu.

— * **Z policji.** Do ukarania zanotowano w nocy jakiegoś muzyka oraz dwuch kielnerów, którzy się bili na św. Marcinie. — Przyaresztowano malarza, którego poszukiwano listem gończym. — Skradziono zegarek ze srebrnym łańcuszkiem. Na tylnej stronie wyryte są litery: I. P. Przestrzega się przed nabyciem tego zegarka.

— * **Na ul. Wierzbowej** wznosi się 4 latarnie petrolejowe.

— * **Lepsze oświetlenie** otrzyma ulica Wierzbowa, gdyż magistrat postawi tam cztery latarnie gazowe.

— * **Ogólny brak pracy** stwierdzony był w maju w wszystkich zawodach dla mężczyzn. Zwłaszcza budownictwo i zawody spokrewnione nie przyjmują prawie żadnych zamówień, pomimo, że osób szukających pracy jest bardzo dużo. Natomiast poszukiwaną była jak zwykle żeńska służba domowa.

— * (r) **Socjaliści** urządzają walne zebranie w poniedziałek o godz. 8. wieczorem na Wildzie w Dolinie Szwajcarskiej.

— * (r) **Zmiana posiadłości.** Kupiec p. Władysław Hahn, mający skład artykułów męskich przy Starym Rynku nr. 55., nabył dom przy Starym Rynku nr. 58. od M. Hirschberga za 260 000 mk.

— * **Liczenie** podróżujących pociągami odbędzie się w tym roku 8., 9. i 10. lipca, 19., 20. i 21. sierpnia i 21., 22. i 23. października.

— * **Na dostawę** słoniny i smalcu dla sprzedających z drugiej ręki jest firma L. Jezierski w Poznaniu od dawien dawna znana. Odstawia tylko świeże, najlepsze towary, w przedniejszych gatunkach, po cenach umiarkowanych, i jest w możności dostawić od razu chociażby i największe partje. Wszelkie zlecenie chociażby i najmniejsze, wykonuje nadzwyczaj starannie, pod osobistym dozorem właściciela. Od kilku lat utrzymuje firma także filją w Berlinie, gdzie zwykle ma kolosalne zapasy towaru, co jest ułatwieniem dla odbiorców w Nadrenji i Westfalji. Bliższe szczegóły zakupna w ogłoszeniu w dziale inseratowym.

— * **Czytelnikom** naszym zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie Banku Związku Spółek Zarobkowych, który poleca publiczności, wyjeżdżającej do wód, swe skarbce do przechowywania papierów wartościowych, dokumentów i kosztowności.

— * **Fabryka** B. Kasprowicza, nie mogąc często podołać setkom mniejszych zamówień, oddaje dla dogodności swych odbiorców zbyt butelkowych wódek hurtownikom. Niniejszym zwracamy uwagę na ogłoszenie jednego z takich hurtownych składów p. W. Przybyszewskiego w Kępnie i polecamy takowy względom interesentów.

— * **Straszne** skutki pijaństwa. Gazety niemieckie na obczyznie piszą, że niejakiś A. Lipiński od razu kazał sobie wypłacić odszkodowanie za kalectwo w kwocie 400 marek. Gdy już wszystko przepił, położył się na szyny kolejowe, gdzie nadjeżdżający pociąg uciął mu głowę.

— * **W Kołobrzegu** praktykuje podczas sezonu dr. A. Chłapowski z Poznania.

— * **Folwark Zieleniec** obszaru 220 mórg pomiędzy Poznaniem a Swarzędzem kupił na drodze sprzedaży przymusowej polski Bank parcelacyjny w Poznaniu.

— * **Znowu chrzty.** Z Nekli donoszą do Lecha, że na zebraniu gminnym w Targowejgórce uchwalono miejscowości tej nadać „kulturaiejszą“ nazwę „Schönfelde“. Również gmina Zasustowo ma być przechrzconą na „Schöndorf“.

— (r) **Ze sądów.**

Banda młodocianych złodziei. Kryminalnej policji w Wrocławiu powiodło się ująć szajkę młodych złodziei i włamywaczy która już od jesieni r. z. grasowała. Banda składała się z pięciu wyrostków; przy ostatnim włamywaniu się przyłączył się do nich czeladnik rzeźnicki Fryc Wuttke. Ostatniego skazała obecnie Izba karna w Wrocławiu na 6 miesięcy więzienia. — Jego wspólników i przechowywaczy skradzionych rzeczy zasądzono na odpowiednio wyższe kary.

— * **Krotoszyn.** Tutejsi kupcy i przemysłowcy postanowili swe składy w święto Bożego Ciała mieć zamknięte, tak jak w niedzielę. Szan. Publiczność prosimy usilnie swe zakupy już wcześniej uskutecznić.

— * **Wągrówiec.** Kolonista Traugott Fränk z Kapaszyna popełnił zeszłej nocy samobójstwo. Co go spowodowało do tego kroku nie wiadomo, gdyż Fr. żył w dostatkach.

— * **Gniezno.** Pewien nieznany mężczyzna napadł wczoraj w Piaskach tuż pod Gnieznem na podróżującego Wojciechowskiego, domagając się od niego pieniędzy i grożąc w przeciwnym razie śmiercią. Wobec tego, że pan Wojciechowski nie uląkł się pogróżek, wywiązała się pomiędzy nimi zacięta walka, w ciągu której strzelił napastnik dwa razy, raniąc p. Wojciechowskiego lekko w ramię. Następnie znikł i ukrył się w zbożu.

— * **Inowrocław.** Przedwczoraj spaliły się zabudowania gospodarza Golnika z Milewa. Ogień był prawdopodobnie podłożony.

— * **Pleszew.** W dominjum Jankowie i Sowinie spaliły się w tych dniach stodoła i stajnia. Pożar spowodowały w obydwuch wypadkach dzieci, bawiące się zapałkami.

— * **Sroda.** Sześćdziesięcioletni robotnik Maćkowiak padł wczoraj przy koszeniu siana rażony paraliżem. Maćkowiak był zmęczony i napił się krótko przedtym zimnej wody.

Z powodu wielkich deszczów, które okoliczne łąki zalały szeroko, mają gospodarze wielkie trudności z suszeniem i zwożeniem siana.

— * **Mogilno.** Drogą kupna nabył od Kuj. Banku Parcelacyjnego w Inowrocławiu pan W. Filipiak, posiedziciel składu maszyn rolniczych z Mogilna, drugi majątek w pow. żnińskim obszaru 103 morgi za 45 000 mk.

— * **W Rakoniewicach** zapisała się na członków miejscowego Tow. przemysłowego wielka liczba polek na podstawie nowej ustawy o stowarzyszeniach. Jest to objawem nader pocieszającym i spodziewać się należy, że i w innych miastach panie nasze wstępować będą do towarzystw polskich jak najliczniej.

— * **Konsekracja kościoła** w Jankowie Zeleśnym. Niezwykła uroczystość odbyła się w dniach 1. i 2. czerwca w tutejszej parafji. Przybył bowiem tu dotąd ks. biskup Likowski, aby konsekrować nowo-wybudowany kościół i zarazem udzielić wiernym sakramentu bierzmowania. Przyjęcie ks. biskupa przedstawiało piękny widok. Powóz zaprzężony pyszną czwórką p. Niemojewskiego z Sliwnik konwojował dziarski orszak kilkudziesięciu gospodarskich jeźdźców od granicy parafji.

W samej wsi ks. biskupa zgromadzeni parafjanie witali w świątecznych strojach z miejscowym proboszczem ks. Rejewskim na czele. Zaraz na samym początku przemówiła córeczka gospodarza p. Ratajczyka z Roszków, pięknym do uroczystości zastosowanym wierszykiem, a potym gospodarz p. Stanisław Zimniak, jeden z członków dozoru kościelnego, powitał ks. biskupa w serdecznych słowach. Następnie przy śpiewie »Kto się w opiekę« procesjonalnie wprowadzono Dostójnika kościoła do świątyni, gdzie ks. proboszcz wygłosił dłuższą przemowę, po której ks. biskup udzielił wszystkim obecnym błogosławieństwa papieskiego, a po krótkim wypoczynku bierzmował aż do zachodu słońca.

Nazajutrz ks. biskup dr. Likowski konsekrował

kościół, które to ceremonje trwały blisko trzy godziny.

Po konsekracji ks. dziekan Grośty celebrował sumę w asyście duchowieństwa. Kazanie uroczystościowe wygłosił ks. Grzęda, wikarjusz z Ostrowa. Podczas sumy udzielał ks. biskup znowu sakramentu bierzmowania, tak że w ogólności wybierzmował około 2300 wiernych.

Około godziny 4. po południu odbyła się uczta na sali Domu Katolickiego, w której brało udział blisko 30 osób, pomiędzy którymi był także reprezentant księcia Thurn i Taxis, patrona, p. dyrektor May z Krotoszyna.

Wieczorem o pół do 7. ks. biskup odjechał czwórką p. Niemojewskiego w otoczeniu jeźdźców do Biniewa przez Raszków, gdzie się krótką chwilę zatrzymał. Aż do granicy parafji towarzyszył biskupowi ks. prob. Rejewski.

Wzniosła ta a rzadka uroczystość pozostanie długo w pamięci tutejszej parafji przyczyniając się wielce do zachowania i utrwalenia żywej wiary w ludzie. X. F.

— * **Rozlew krwi.** W nocy z niedzieli na poniedziałek policja śledziła w Wilnie trzech mężczyzn, podejrzanych o udział w eksproprjacjach. Śledzeni, kiedy to spostrzegli, wyprowadzili agientów za miasto do lasu i tam nagle rozpoczęła się strzelanina. Agienci twierdzą, że pierwsi zostali napastowani, ale w starciu nie oni zostali ranni, lecz dwaj ze śledzonych. Rannych aresztowano i zaprowadzono do cyrkułu policyjnego, gdzie po długich badaniach aresztowani wskazali nareszcie swoje mieszkanie przy ul. Zamkowej. Policja udała się według wskazanego adresu. Tam została powitana strzałami rewolwerowymi. Z policji zostali ranni: stójkowy Koreniewicz — śmiertelnie i stójkowy Jermakow — dość ciężko w bok. Z mieszkańców, broniących się przed rewizją wystrzałami jeden jest ranny aresztowano zaś wszystkich trzech. Wszyscy uparcie odmawiają ujawnienia swych nazwisk. Przy rewizji znaleziono wydawnictwa partji maksymalistów.

— * **Za pochwalanie morderstwa.** W Przemyślu odbyły się znów dwie sprawy o pochwalanie zabójstwa namiestnika Potockiego.

Pierwsza sprawa miała przebieg następujący: Nazajutrz po zamordowaniu namiestnika, faktor Rubin Stryjer, spotkawszy się na ulicy w Jaworowie z oficjalistą podatkowym Michałem Skalskim, zapytał go, czy słyszał o zamordowaniu namiestnika. Oskarżony na to zapytanie odpowiedział: „już mu się to dawno należało". Trybunał zasądził Skalskiego na 3 tygodnie ścisłego aresztu.

W drugiej rozprawie stanął przed trybunałem Piotr Sztajer z Sądowej Wiszni. Dnia 17. kwietnia b. r. w szynku w Sądowej Wiszni między gośćmi opowiadał oskarżony Sztajer o zamordowaniu śp. Potockiego, przyczym chwalił Siczyńskiego, powtarzając z przekonaniem: „Ten Siczyński to fajny, odważny chłopak. Zamordowany namiestnik, to był polski król, już umarł! Żeby tak wszystkim polskim królom zrobił, jak jemu! Kto wie, co się będzie działo". Trybunał skazał go na 3 tygodnie ścisłego aresztu.

— * **Abacja** nad austryjacką riwierą, bogata w piękną okolicę, zawdzięcza powstanie i znaczenie, swojemu położeniu jako zimowe miejsce klimatyczne. W krótkim czasie zyskała rozgłos międzynarodowego morskiego miejsca kąpielowego z wzrastającą rokrocznie frekwencją gości, z których wielka część składa się z polaków. Zalety, jakie wykazuje to morskie miejsce kąpielowe, szczególnie w porównaniu do północno-niemieckich miejsc kąpielowych, są następujące: wielka zawartość soli w morzu i wysoka ciepłota wody. Te cenne właściwości pozwalają na dłuższy pobyt w kąpieli nawet osobom słabowitym i dzieciom.

Kąpiele morskie Abacji działają uspokajająco na ustrój nerwowy i przyczyniają się do usunięcia większej drażliwości i dotkliwości tegoż: newralgji, migreny, bezsenności i nerwobolów serca. Działają również nader skutecznie przy rozmaitych chorobach kobiecych i bywają polecane jako dodatkowa kuracja po Franzensbadzie i Nauheim. Liczne zakłady kąpielowe wzdłuż całego brzegu morskiego, w których udziela się naukę w pływaniu (także i dzieciom). Dno morskie jest pokryte delikatnym piaskiem. Zakłady wodoleczniczo i sanatorja. Górska woda źródlana z Monte Maggiore. W Abacji nie było nigdy malarji, ani też przykrych moskitów. Nadzwyczajne upały są bardzo rzadkie, gdyż bogata wegetacja i fale morskie ochładzają powietrze. Nieocenioną korzyść przynoszą Abacji rozmaite parki i spacery, a przedewszystkim park Angiolina i niezrównana promenada nad morzem, długości 7 klm, która daje możność przechadzania się godzinami z dala od kurzu ulicznego. Dalej należy też wspomnieć o parku Franciszka Józefa i promenadzie króla Karola, których wzorowo utrzymane chodniki prowadzą przez lasy laurowe i dębowe na wzgórza, skąd rozpościera się wspaniały widok na Quarnero i okalające go wyspy. Ożywiony ruch parowców przysparza wiele bardzo interesujących wycieczek morzem bądź to do pojedyńczych miejscowości przybrzeżnych, bądź to na wyspy. Międzynarodowe zawody w pływaniu i regaty, sport żaglowy i w wioślowaniu. Polowanie i rybołostwo. Koncerty spacerowe i wieczorne orkiestry kąpielowej.

Abacja może pod względem kuracyjnym zastąpić najzupełniej bady niemieckie — a w każdym razie pobyt w niej jest przynajmniej o tyle przyjemniejszym, że polscy kuracjusze nie będą tam narażeni na szykany i impertynencje ze strony niemieckiej, czego w niemieckich miejscach kąpielowych doznają aż nadto często.

— * **Morderstwo w Paryżu.** W sobotę spełniono w Paryżu sensacyjne morderstwo w celach rabunku. Ofiarą padł bogaty rentier paryski nazwiskiem Remy. Gdy syn jego powrócił o godz. 10. w nocy do domu z bulwaru Hausmanna, znalazł ojca nieżywego na ziemi. Zrazu myślano, że Remy zmarł wskutek apopleksji, oględziny lekarskie dowiodły jednak, że popełniono morderstwo. Zadano mu kilka ran kłutych nożem kuchennym. Morderca zrabował z mieszkania klejnoty wartości 25 tysięcy franków i znaczniejszą ilość starych monet złotych. Policja wdrożyła energiczne śledztwo; jak przypuszczają, sprawcą morderstwa była jakaś osoba, mieszkająca w tym samym domu. — Policja sądzi też, że morderca studjował sprawozdania z morderstwa Steinheila i wzorował się na tej zbrodni.

— * **Katastrofa kolejowa.** O wielkiej katastrofie kolejowej pod Roccapietra, o której doniosły już depesze, podają pisma nowe szczegóły. Przyczyną katastrofy było to, że ze stacji Varallo wypuszczono za wcześnie pociąg towarowy, który z niezmierną siłą wpadł na pociąg nadzwyczajny, stojący na stacji Roccapietra i wiozący kilkuset pielgrzymów. Tylne wagony pociągu z pielgrzymami zostały zdruzgotane, tak że spiętrzyły się na sobie. Personał kolejowy przystąpił natychmiast do akcji ratunkowej. Z pod gruzów wydobyto 9 zabitych i 63 rannych, przeważnie ciężko. Maszynista i palacz zeskoczyli w ostatniej chwili z lokomotywy, mimo to jednak odnieśli ciężkie rany. Rannych przewieziono do szpitala w Varallo; kilku z nich nie da się prawdopodobnie utrzymać przy życiu.

## Ostatnie telegramy i wiadomości.

—

### Hr. Posadowsky naczelnym prezesem poznańskim?

Berlin, 13. czerwca. Biuro Hirscha komunikuje nam wiadomość, jakoby p. Waldow miał ustąpić ze stanowiska naczelnego prezesa prowincji poznańskiej. Urząd ten miano zaofiarować byłemu sekretarzowi stanu dla spraw wewnętrznych, hr. Pesadowskyemu, który miał się zgodzić na objęcie tego stanowiska.

Powyższą wiadomość, którą zawiera podobno dzisiejszy Uniwersitäts-Courrier, podajemy z wszelkimi zastrzeżeniami co do jej prawdziwości.

### Nieszczęście na budowli w Berlinie.

Berlin, 13. czerwca. (TBW.) Przy rozbieraniu budowli na anhalckim dworcu towarowym, zarwał się mur i zasypał dwuch robotników. Jednego wyciągnięto już jako trupa, drugi jest ciężko ranny.

### Aresztowanie rewolucjonistów w Królestwie.

Sosnowice, 13. czerwca. (TBW.) Aresztowano tutaj 14 osób, należących rzekomo do spisku rewolucyjnego, między nimi także pewną dentystkę, w której mieszkaniu znaleziono broń i odezwy rewolucyjne. Aresztowanych odstawiono do więzienia w Piotrkowie.

### Strajk demonstracyjny w Paryżu.

Paryż, 13. czerwca. (TBW.) Związek robotników budowlanych postanowił urządzić strajk 24-godzinny, jako odpowiedź na krwawe zajścia, spowodowane przez policję w Vigneux.

## Z naszych czasopism.

— **Swiat Słowiański,** wychodzący w Krakowie, w zeszycie za czerwiec przynosi treść następującą: Słowacki i Słowiańszczyzna przez ks. K. I. Kantaka; Organizacje niemieckie w Królestwie Polskim (dokończenie) przez Stefana Górskiego; W razie upadku Rosji przez K. I. K; Co robić wobec rusinów? przez dr. Feliksa Koneczngo. Przegląd prasy słowiańskiej obejmuje prasę ruską, rosyjską, czeską, słowacką, słowieńską, chorwacką, Bośni i Hercegowiny, serbską, czarnogórską, bułgarską, Starej Serbji i Macedonji Zeszyt zamyka wyczerpująca i aktualna kronika słowiańska.

## Księgi stanu cywilnego.

Dnia 12. czerwca zgłoszono:

Zapowiedzie; Brukarz Stanisław Piątkowski z Weroniką Marecką z domu Brykarczyk. Robotnik Ryszard Klage z Agnieszką Duszyńską.

Urodzenia. Syna: Kupiec Telesfor Biliński. Tapicer Stanisław Sredziński. Murarz Paweł Zaretzke. Bednarz Feliks Cieślewicz. Niez. K., F.

Córkę: Król. sekretarz policyjny Herman Wietusch. Robotnik Wawrzyn Durczak. Szafner Walenty Rychlewski. Ślusarz Andrzej Witkowski. Szewc Jan Majchrzak. Wicefeldwebel Robert Schneider. Agient gieneralny Juljusz Fiebiger. Szewc Mieczysław Stankowski. Kielner Józef Dankowski.

Trojęta (2 chłopców i dziewczę): Restaurator Władysław Weiss.

Zmarli: Murarz Gustaw Teichert. 50 lat. Młynarz Stanisław Rotnicki, 82 lata. Franciszek Domiński, 5 lat 3 mies. 17 dni. Weronika Szajek, 4 mies. 12 dni. Wdowa Klara Born z d. Hildebrand, 59 lat. Gospodarz Teofil Kosmowski, 40 lat. Czesław Malicki, 5 mies. 5 dni. Herbert Knaak, 2 mies. 11 dni. Edward Wilczyński, 19 dni. Janina Weiss, 12 godzin. Cezary Weiss, 1 godzinę.

## (Nadesłano.)


Publiczności podróżującej polecamy na czas wyjazdów do wód nasze

**skarbce**

do przechowywania papierów wartościowych i dokumentów oraz **skrzyń i kufrów z kosztownościami.**

**Kasetki** wydzierżawiamy na dowolny czas za umiarkowaną opłatą.

Wydajemy na wszelkie większe miejscowości całego świata **przekazy** i

**okrężne listy kredytowe,**

niezmiernie dogodne w podróży.

Mamy każdego czasu do dyspozycji **zagraniczną walutę,** jak **ruble, korony, franki, liry itd.**

**Bank Związku Spółek Zarobkowych.**


## Kursy papierów wartościowych.

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienie: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono n=nieco; ult=ultimo.

| | 13 | 12. | |
|---|---|---|---|
| **Tendencja:** | spokojna | mocaa | |
| Dyskonto prywatne | $3^3/_8$ | $3^3/_0$ | |
| Korony | 85,10 | 85,05 | |
| Ruble | 214,15 | 214,— | |
| 4% niemiecka pożyczka państw. | 99,60 | 99,60 | |
| 3½% poznańska pożyczka prow. | 82,80 | 83,— | |
| 4% pruskie konsole | 99,60 | 99,60 | |
| $3^1/_2$% „ „ | 91,80 | 91,90 | |
| 3% „ „ | 82,80 | 82,90 | |
| 3% pozn. pożyczka miejska 1895 | 89,— | 89,40 | |
| 4% „ „ „ 1906 | —,— | —,— | |
| $3^1/_2$% pozn. poż. miej. 1894—1903 | 89,80 | 89,80 | |
| 4% pozn. listy zast. ser. VI—X. | 100,90 p | 100,75 | z |
| $3^1/_2$% „ „ „ XI—XVII | 91,30 p | 91,40 | z |
| 4% „ „ „ serya D. | 98,60 d | 98,50 | z |
| 3% „ „ „ „ A. | 81,90 p | 82,— | z |
| 4% „ „ „ „ E. | 98,50 d | 98,50 | d |
| $3^1/_2$% „ „ „ „ C. | 90,90 n | 90,90 | z |
| 3% „ „ „ „ B. | 81,90 | 82,— | |
| 4% „ „ rentowe | 99,— | 99,— | |
| $3^1/_2$% „ „ „ | 90,50 | 90,40 | |
| $4^1/_2$% pożyczka chińska 1898 | 96,60 | 96,75 | |
| $4^1/_2$% „ japońska | 89,20 | 89,30 | |
| 4% „ rosyjska 1902 | 83,60 | 83,70 | |
| $4^1/_2$% „ „ 1905 | 95,30 | 95,25 | |
| 4% serbska renta | 82,70 | 82,90 | |
| Tureckie losy | 148,30 | 149,20 | |
| $4^1/_2$% polskie listy zastawne | —,— | 90,50 | |
| Akcje berlińskiej kolei elektr. | 172,30 | 172,50 | |
| „ poznańskiej kolei elektr. | 153,75 | 153,75 | |
| „ austr.-węg. kolei państ. ult. | 147,— | 147,75 | |
| „ lombardy „ | 25,90 | 25,70 | |
| „ Baltimore and Ohio „ | 87,90 | 88,90 | |
| „ Canada Pacific | 156,10 | —,— | |
| „ hamb.-ameryk. tow. transp. | 108,70 | 110,10 | |
| „ półn.-niem. Lloyda | 93,20 | 94,25 | |
| „ berlińsk. tow. handl. ult. | 159,25 | 160,75 | |
| „ banku darmstackiego | 123,75 | 123,90 | |
| „ „ niemieckiego ult. | 229,25 | 229,75 | |
| „ „ dyskontowego „ | 172,25 | 172,90 | |
| „ „ drezdeńskiego | 137,60 | 137,75 | |
| półn.-niem. zakładu kredyt. | 117,10 | 117,10 | |
| austryack. zakładu kred. ult. | 96,— | —,— | |
| banku wsch. dla handl. i prz. | 120,30 | 120,30 | |
| rosyjsk. banku dla hand. zagr | 126,— | 126,70 | |
| browaru Huggera | 133,50 | 131,50 | |
| ogólnego tow. elektr. | 212,25 | 212,75 | |
| tow. wyrobu drzewa Bendixa | 87,— | 87,— | |
| tow. berl. masz. Schwarzkopf. | 229,50 | 230,— | |
| bochumsk. lejarni stali | 207,50 | 208,25 | |
| chem. fabr. Milcha | 233,— | 233,— | |
| sukrowni w Wschowie | 162,75 | 162,25 | |
| kopalni w Gelsenkirchen | 185,10 | 186,— | |
| kopalni w Harpen | 193,25 | 194,10 | |
| tow. młyn. Hermanna | 98,50 | 98,50 | |
| kopalni Hohenlohe | 176,25 | 176,25 | |
| Laurahuty | 202,— | 202,40 | |
| górnośląskiego przem. żelaz. | 97,— | 97,80 | |
| fabr. masz. Orenstein, Koppel | 168,— | 169,— | |
| tow. wyr. cement. w Opolu. | 156,50 | 156,50 | |
| kopalni Phönixa A. G. | 164,25 | 165,70 | |
| poznańskiej sprytowni | 391,— | 391,— | |
| kopalni soli w Inowrocławiu | —,— | —,— | |
| tow. chem. Union | 207,50 | 205,50 | |
| sukrowni w Kruświcy | 255,50 | 252,— | |
| **Kursy o godz. 3.** | | | |
| austryackiego zakładu kred. | 197,— | 197,75 | |
| banku niemieckiego | 228,75 | 232,— | |
| „ dyskontowego | 171,60 | 174,60 | |
| Laurahuty | 209,50 | 211,— | |

Tendencja; słaba.

## Targ na zboże.

**Poznań,** dnia 13. czerwca 1908.

**Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)**

| | |
|---|---|
| Pszenica (dobra) | 221,— |
| Żyto 121/22 (holenderskie) | 179,— |
| Jęczmień dla browarów (dobry) | 157,— |
| Owies (dobry) | 155,— |

Tendencja: spokojna.

**Poznań,** dnia 12. czerwca 1908.

**Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.**

| Za 100 kg. towaru. | wyborow. | średniego | pośledn. |
|---|---|---|---|
| Pszenica | 21,90 | 21,00 | 20,20 |
| Żyto | 17,80 | 16,70 | 15,10 |
| Jęczmień | 15,30 | 14,20 | 13,30 |
| Owies | 15,40 | 14,70 | 14,30 |

**Bydgoszcz,** dnia 12. czerwca 1908.

**Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.**

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica | ; nom. | 000—214 mk |
| | porosła, z murzonką i lżejsza niżej not. | |
| Żyto | ; dobre, zdrowe (najmn. 121 f.) | — 178 mk. |
| | lżejszy gat., porośn. i stęchły | 176 mk. |
| Jęczmień | dla młynarzy | 136—140 mk. |
| | „ browarów | 000—000 mk. |
| Groch | na paszę | 167—173 mk. |
| | do gotowania | 000—000 mk. |
| Owies | | 139—149 mk. |
| | najpiękniejszy | wyżej notow |

**Berlin,** 13. czerwca 1908.

**Urzędowe notowanie giełdy**

| Na miesiąc | Pszenica | Żyto | Owies | Kukurydza | Olej rzep. |
|---|---|---|---|---|---|
| Styczeń | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Luty | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Marzec | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Kwiecień | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Lipiec | 210,— | 189,50 | 162,75 | 143,— | —,— |
| Sierpień | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Wrzesień | 194 25 | 176,75 | 157 50 | 142,— | 68 40 |
| Październik | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Listopad | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Grudzień | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |
| Maj | —,— | —,— | —,— | —,— | —,— |

Z powodu wyższych notowań z Argentynji i z Ameryki północnej wstrzymaną była dziś podaż na giełdzie produktów, chcąc w ten sposób pokryć wczorajsze cofnięcie. Tendencja na pszenicę była mocną i utrzymała się przy wyższych cenach skutkiem stałych notowań z Liverpoolu. Żyto było na równi z pszenicą. Wiadomości o deszczach w Rosji południowej pozostały bez wpływu na wzmocnione notowania. Owies utrzymał się na ogół przy cenach kukurydza otrzymała zwyżkę, natomiast olej rzepny przedstawiał się mimo większej podaży słabo.

Powietrze: ładnie.

**Wrocław,** dnia 12. czerwca 1908.

**Notowania prywatne.**

| | |
|---|---|
| Pszenica biała słaba | 19,70—21,50—21,80 |
| „ żółta stale | 19,70—21,40—21,70 |
| Żyto słaba | 16,70—18,50—18,80 |
| Jęczmień dla browarów słaba | 18,80—14,20—15,00 |
| Jęczmień stale | 16,00—17,00—17,00 |
| Owies spok. | 14,20—15,30—15,70 |

| | | | | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Groch do gotow. biały spok. | | | | | | | | | 18,00—19,00—20,50 | | | | |
| „ na paszę spok. | | | | | | | | | 16,00—17,00—00,00 | | | | |
| „ Wiktorja spok. | | | | | | | | | 21,00—23,00—24,50 | | | | |
| Łubin żółty bez interesu | | | | | | | | | 10,00—11,00—12,00 | | | | |
| „ niebieski pożądany | | | | | | | | | 9,50—11,00—00,00 | | | | |
| Wika spokojnie | | | | | | | | | 14,25—15,00—16,00 | | | | |
| **Nasiona olejne:** | | | | | | | | | | | | | |
| Siemię lniane, spokojnie | | | | | | | | | 21,00—23,00—25,00 | | | | |
| Rzep zimowy spok. | | | | | | | | | 24,80—26,30—28,30 | | | | |
| Siemię konopne | | | | | | | | | 23,00—24,00—25,00 | | | | |
| Kuchy rzepiowe szląskie mocniej | | | | | | | | | 14,00—14,50 | | | | |
| „ „ obce, stale | | | | | | | | | 13,50—14,00 | | | | |
| „ lniane szląskie | | | | | | | | | 15,00—15,50 | | | | |
| „ „ obce spokojnie | | | | | | | | | 15,00—15,50 | | | | |
| „ palmowe spok. | | | | | | | | | 14,50—15,00 | | | | |
| **Nasiona koniczyny.** | | | | | | | | | | | | | |
| Koniczyna czerwona spok. | | | | | | | | | 65,00—85,00—95,00 | | | | |
| „ biała spokojnie | | | | | | | | | 25,00—45,00—50,00 | | | | |
| „ szwedzka stale | | | | | | | | | 40,00—70,00—75,00 | | | | |
| Tymotka bez int. | | | | | | | | | 20,00—29,00—30,00 | | | | |
| Seradela bez interesu | | | | | | | | | 9,50—11,00 | | | | |
| Inkarnatka spokojnie | | | | | | | | | 17,00—19,00 | | | | |
| Pszenne otręby | | | | | | | | | 12,50—13,00 | | | | |
| Kartofle do jedzenia za 50 kg. | | | | | | | | | 1,80—2,00 | | | | |
| Mąka kartoflana przednia pożądana | | | | | | | | | 24,00—00,00 | | | | |
| Mączka kartoflana przednia | | | | | | | | | 23,50—00,00 | | | | |
| Siano | | | | | | | | | 3,50—3,80 | | | | |
| Słoma za 600 kg. | | | | | | | | | 32,00—35,00 | | | | |
| **Mąka spok. za 100 kg. z mieszkiem, bruto:** | | | | | | | | | | | | | |
| Pszenna piękna, stale | | | | | | | | | 30,00—32,50 | | | | |
| Żytnia piękna, stale | | | | | | | | | 28,50—29,00 | | | | |
| Mąka do pieczenia domowego | | | | | | | | | 27,75—28,25 | | | | |
| Żytnia mąka na paszę | | | | | | | | | 12,50—13,00 | | | | |

**Wrocław,** dnia 12. czerwca 1908.

**Notowania miejskiej komisji targowej.**

| Za 100 kg. towaru. | wyborow. | | średniego | | pośledn. | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | najw. | najn. | najw. | najn. | najw. | najn. |
| Pszenica biała | 21 70 | 21 10 | 21 — | 20 10 | 20 — | 19 60 |
| „ żółta | 21 60 | 21 — | 20 90 | 20 — | 19 90 | 18 50 |
| Żyto | 18 80 | 18 20 | 18 10 | 17 30 | 17 60 | 16 70 |
| Jęczmień | 15 — | 14 80 | 14 70 | 14 40 | 14 30 | 14 — |
| „ dla brow. | 17 — | 16 50 | 16 40 | 15 50 | — — | — — |
| Owies | 15 60 | 15 10 | 15 — | 14 50 | 14 40 | 13 60 |
| Groch Wiktorja | 24 — | 23 — | 22 — | 21 — | 20 — | 19 — |
| „ mały | 20 50 | 20 — | 18 80 | 17 80 | 17 — | 16 50 |
| Rzep | — — | — — | — — | — — | — — | — — |

## Targ na cukier.

**Magdeburg,** 12. czerwca 1908.

| | |
|---|---|
| Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka) | 11,05—11,15 |
| „ prd. II. 75 proc. ( „ „ ) | —,— |
| **Tendencja:** spok. | |
| Rafinada w głowach (bez beszki) | 21,25/21,50 |
| Cukier kryształowy (włącznie worka) | —,— |
| Rafinada ( „ „ ) | 21,00/21,25 |
| Melis ( „ „ ) | 20,50/20,75 |
| **Tendencja:** spok. | |

**Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.**

| Na miesiąc | Popyt | Podaż |
|---|---|---|
| czerwiec | 22,65 | 22,75 |
| lipiec | 22,75 | 22,85 |
| sierpień | 22,90 | 22,95 |
| październik | 20,80 | 20,90 |
| październik-grudzień | 20,50 | 20,60 |
| styczeń-luty | 20,65 | 20,75 |

**Tendencja: stała.**

## Wiadomości handlowe.

—

**Berlin,** dnia 13. czerwca 1908.

**Miejska rzeźnia. — Urzędowe sprawozdanie dyrekcji**

**Na sprzedaż wystawiono:**

4088 sztuk bydła rogatego
1732 „ cieląt
13863 „ owiec
13059 „ świń

**Płacono za centnar wagi mięsa:**

**Woły:**

| | |
|---|---|
| a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze, najw. 7-letnie | 73—76 mk. |
| b) młodsze mięsiste, nieutuczone i starsze utuczone | 65—70 mk. |
| c) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze | 59—64 mk. |
| d) mało pasione każdego wieku | 53—58 mk. |

**Buhaje**

| | |
|---|---|
| a) pełnomięsne, najprzedniejsze | 65—70 mk. |
| b) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze | 60—63 mk. |
| c) mało pasione | 55—58 mk. |

**Cielęta.**

| | |
|---|---|
| a) najwyborowsze cielęta utuczone mlekiem i najlepsze cielęta od cyca | 90—96 mk. |
| b) średnie cielęta utuczone i dobre cielęta od cyca | 77—84 mk. |
| c) poślednie cielęta od cyca | 52—58 mk. |
| d) starsze mało pasione cielęta (żarłoki) | 55—62 mk. |

**Owce.**

| | |
|---|---|
| a) jagnięta utuczone i młodsze skopy utuczone | 78—80 mk. |
| b) starsze skopy utuczone | 69—72 mk. |
| c) średnie pasione skopy i owce (braki) | 53—68 mk. |
| d) holsztyńskie owce nizinne (żywej wagi) | 00—00 mk. |

**Swinie.**

za centnar włącznie 20% tary

| | |
|---|---|
| a) pełnomięsne, szlachetniejszej rasy i krzyżowane | 00—59 mk. |
| b) mięsite | 56—58 mk. |
| c) małorosłe | 52—55 mk. |
| d. maciory | 00—52 mk. |

Targ na bydło był początkowo bardzo ożywiony następnie jednakże osłabł, tak że pod koniec pozostały jeszcze zapasy niesprzedane. Handel cieląt upłynął spokojnie, za wyborowy towar płacono ceny ponad notowania. Targ na owce ukształtował się równo i będzie zapewne opróżniony. Handel świń odbył się spokojnie i będzie zupełnie wykupiony. Lepsze okazy otrzymały ceny ponad notowania.


**Nowość!**

**Papierosy „SABAŁA" wybornego smaku i aromatu z doborowego tytuniu tureckiego.**

**Patentem zastrzeżone!**

**10 sztuk 25 fen.,** poleca firma

**Wulkan F. J. F. Komendziński, Drezno.**

Szanownej Publiczności donoszę jaknajuprzejmiej, iż przeniósłem z Wielikch Garbar 45. mój

## warsztat ślusarski
**dla robót budowlanych i krat**

na

## ulicę Garncarską nr. 4.
**Telefon nr. 2241.**

Polecając się względom Szanownej Publiczności, przyrzekam rzetelne wykonanie powierzonych mi robót, oraz ceny umiarkowane.

Z głębokim szacunkiem

**Stanisław Brzozowski, mistrz ślusarski**
**ul. Garncarska 4.**

---

## Szkoła kroju i szycia
eleganc. krawiecczyzny damskiej

**w Poznaniu**
przy ulicy św. Marcina nr. 59.

**Zupełnie nowy system nauki.**

Zgłosz. na nowy kurs każdego czasu

**W. Szpotańska.**

☛ Dla zamiejscowych Pań na życzenie pensjonat w domu.

---

## Seweryn Wrzesiński, Poznań
**biuro: pl. Wilhelmowski 18. (Dom Przemysłowy) tel. 298.**

Fabryka tektur ogniotrwałych (papy)
na dachy i preparatów asfaltowych.

Wykonuję: **pokrycia dachów tekturą i holcementem** podług wszelkich systemów, **reparacje i renowacje** uszkodzonych lub nieprawidłowo wykonanych dachów papowych.

**Rosadzki asfaltowe.**

Poleca **wszelkie materjały do krycia i konserwowania dachów** tekturowych i holcementowych po cenach jaknajprzystępniejszych. Specjalność: **podkładki impregnowane pod dachówkę.**

**Bezpłatnie** udziela wszelkich rad i wskazówek technicznych tak listownie jak i na miejscu, dokąd wysyła tylko technicznie wyszkolonych podmistrzków.

---

## Pensjonat w Sopotach
przy **ulicy Bismarcka nr. 30.**

Z dniem 1-go czerwca otworzyłam.

**Kuchnia polska wykwintna.**

**Ceny umiarkowane.** **Mieszkanie zdrowe, suche.**

Zgłoszenia do 1. czerwca przyjmuje w Poznaniu **ulica Zielona nr. 2.**

**Róża Grabska.**

---

## CZESŁAW LEITGEBER
**budowniczy,**
**w Poznaniu, plac Wilhelmowski 17.**

Wykonuje wszelkie prace w zakres budownictwa wchodzące.

---

**Nowość.** **Nowość.**

## Nowa machina do kręcenia powrósełł
**z prostej lub targanej słomy wszelkiego rodzaju.**

Powrósła z tej machiny są trwałe i przechowują się na dłuższy czas, gdyż składają się **z dwóch zwoi,** gdy inne machiny powrósła o jednym tylko zwoju dostarczają. Machina ucina samodzielnie powrósła w dowolnych długościach i podaje ich ilość. Jeden robotnik potrzebny do kręcenia, kobieta zaś do nakładania słomy. Dziennie dostarcza od 20 do 30 kop powróseł. Machina okazała się bardzo praktyczną.

Adres do listów: A. Bryliński. Poznań—Posen

**A. Bryliński**

**Telefon nr. 69.**

Adres do telegr.: A. Bryliński Posen.

**Poznań, ul. Rycerska nr. 11 a.**

**Skład machin i narzędzi rolniczych, krajowego i zagranicznego wyrobu. Części zapasowe do pługów i rozmaitych machin. Pracownia do napraw.**

---

**Nauczyciel języka rosyjskiego i polskiego**

udziela

## lekcji po domach

za nizkim wynagrodzeniem. Zgłoszenia przyjmuje się w składzie p. **Wawrzyniaka** na Wildzie przy ul. Strumykowej (Bachstraße) nr. 34.

---

## B. Szulczewski,
**Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 11.**

**Magazyn, porcelany, fajansów, szkła.**

**Lampy naftowe, gazowe, elektryczne.**

**Oświetlenie żarowe.**

**Zastawy. Wazony. Kryształy.**

Lampy do gazu dawniejszych modeli wyprzedaję po znacznie zniżonych cenach.

---

## Pensjonat w Kołobrzegu
przy ul. Bismarka 7. wysoki parter.

**Ceny umiarkowane.** **Kuchnia polska.**

Panienki, chcące przybyć same na kurację, znajdą roskliwą opiekę.

**Kazimierzowa Koszutska,**
**Emilja Sypniewska.**

---

Papierosy z fabryki **SULIMA** są najlepsze.

Produkcya roczna przeszło 250 milionów.

**Jedyna jeneralna ajentura i główny skład**

## S. Żychliński
**w Poznaniu.**

**Cygara w największym wyborze.**

---

## Zachęta do oszczędności.
**(Słowo do ludu.)**

Krótkie to, ale jędrne słowa! Kto je w czyn zamieni, zabezpieczy sobie przyszłość. Cena 20 fen.; z przesyłką 25 fen. Zamówienia jak wyżej. Trzy te rzeczy razem 1 mk., pierwsze i trzecie razem 60 fen.

---

## W przeszłości nauka.

Dziełko to w czasach obecnych dodaje otuchy, broni od zwątpienia. Znajdować się powinno w każdej rodzinie. Cena 50 fen., z przes. 53 fen. Dla czytelni lud. w większej ilości rabat. Zamów. pod adr.: **Jan Domański,** Wrocław-Breslau II. Tauentzienstr. 109, II.

---

## Über sogen. politische Fragen.

I ta broszurka jest bardzo na czasie. Autor dowodzi, że polityka zaborcza nawet z praktycznego punktu widzenia chybia celu. Zasady chrześcijańskie powinny kierować polityką. Dziełko to wobec dążności wynaradawiania usilnie polecenia godne. Cena i skład jak wyżej.

---

## Pokój meblowany

**na pierwszym piętrze,** we frontowym domu, obszerny, dwuokienny, wygodnie umeblowany, jest zaraz do wynajęcia. Cena umiarkowana. **Piekary 8, I. na lewo.**

---

**Szafy żelazne**

ogniotrwałe do pieniędzy jedno i dwuskrzydłowe, specjalne **dla kas kościelnych i Spółek.** Do wmurowania od Mk. 27. — Kasety stal. do pieniędzy od M. 6. — Stiebela kasy do liczenia pieniędzy po Mk. 5,50. — Deski do liczenia, prasy do kopjowania z przyborami poleca

**Firma T. Otmianowski.**

właść.: B. Ziętkiewicz. S. Mińcikiewicz.

Poznań — Bazar. Telefon 565

---

## Kąpiele morskie Binz

Zakład kuracyjny ortopedyczny dla gimnastyki leczniczej i masażu otwarty

**od 1. czerwca aż do końca września b. r.**

Bliższych informacji oraz prospektów udziela właściciel

**Dr. med. Jacob, lekarz-specjalista w ortopedji.**

**Poznań, św. Marcin 52.**

---

**Baczność!**

## W. Małolepszy.
**Poznań,**
**ulica Wrocławska nr. 15.**
(Hotel Saski.)

**Chemiczna pralnia i farbiernia**

Niniejszym polecam smój zakład chemicznego czyszczenia i farbowania garderoby męskiej, damskiej, dziecięcej itp. Wszelkie zlecenia wykonuję akuratnie po cenach nizkich, na życzenie uskuteczniam również reperacje z prowincji odwrotną pocztą!

---

## Chleb św. Antoniego

czasopismo miesięczne, przeszło na własność Klasztoru św. Józefa w Poznaniu. **Przedpłatę na rok 1908** uprasza się nadsyłać do Przew. Siostry Przełożonej i to pod adr.: **Wielm. Irena Łuszczewska, Posen Petristr. 7.**

Tytułów nie trzeba dodawać, gdyż to opóźnia przesyłki. Przedpłata roczna wynosi bez przesyłki 1,20 mk. — 1 egz. na cały rok z przesyłką kosztuje 2 mk. — 2 egz. rocznie z przesyłką 3,50 mk. — Od 3 egz. począwszy oblicza się 1,20 mk. za każdy egz. Chleba i odnośne porto, które do 6 egz. 1,20 mk. na rok wynosi. Od 7 do 13 egz. kosztuje przesyłka 2.40 rocznie. Zeszyt ekazowy wysyła się za darmo.

---

## Żaluzje

dostawia najtaniej

**Aleks. Budziński,**
**Poznań, ul. Strzelecka 2.**
— Cenniki darmo i franko. —

---

## PATENTY
uskutecznia szybko i tanio
**Biuro patentowe**
**Knop & Himer,**
Poznań, Rycerska ul. 8.
Telefon 1735.
Informacje bezpłatnie.

---

## Nie kupujcie żadnego zegarka
zanim nie widzieliście mojego wielkiego cennika.

Za każdy zegarek daję na 5 lat piśmienną gwarancyę.

Sprzedaję taniej, niż niejedne fabryki.

na zegarki kieszonkowe, regulatory budziki, biżuteryę złotą, srebrną i niklową, łańcuszki, skrzypce, flety, klarnety, harmoniki, noże, brzytwy, portmonetki, kosy, welocypedy, maszyny, zabawki, perfumy, książki do nabożeństwa, krzyże, narzędzia rzemieślnicze itd. itd. itd.

**Każdy rodak zdumieje,**
gdy mój cennik zobaczy i niskie ceny, przeczyta.

Proszę żądać mojego polskiego cennika, zawierającego 4000 ilustracyi, a każdemu darmo i franko wyśle.

Adres: **Hieronim Tilgner, Berlin O., Markusstr. 3.**

---

**Telefon 1549.** **Telefon 1549.**

## TAPETY
w wszelkich gatunkach i deseniach najmodniejszych.

**Linoleum** gładkie, granitowe i w deseń włącznie fachowego położenia.

**Chodniki z linoleum**
w szerokości po 60, 67 i 90 cm.

**Linkrusta na ściany.**
**Listwy i dekoracje sztuczne**

poleca

## Centralny Dom Tapet
**Poznań, Koczorowski & Co., St. Rynek 80**

Jedyny specjalny polski interes tej branży.

Ceraty. Ceraty.

---

## W Prusach Zachodnich mamy na sprzedaż

1) **Majątek rycerski o 2600 mg.** dobrej, pszennej ziemi z gorzelnią i pięknym pałacem, położonym w parku. Budynki wszystkie murowane w bardzo dobrym stanie; do stacji kolejowej 2 klm.

2) **Majątek rycerski o ca. 1000 mg.,** tuż pod Brodnicą z dobrą ziemią i dobrymi budynkami, do stacji kolejowej 2 klm.

Bliższych informacji udzieli

**Związek Ziemian**
**Poznań, ulica Wiktorji nr. 2.**

---

## DRYGAS
**Fortepiany i harmonia**
tanio a rzetelnie poleca
**A. DRYGAS**
Poznań, ul. Rycerska 33.

---

Szanownej Publiczności polecam łaskawym względom

## Hotel Francuski

który i nadal prowadzę pod niezmiennemi warunkami, **pokoje wygodne i jasne** już od 2 marek począwszy, oraz **znaną, wyborową kuchnię.**

**Zofja z Luzińskich Osiecka.**

---

**Magazyn mebli**

## J. Krąkowski
mistrz stolarski
**Poznań, ul. Podgórna 8.**
poleca Szanownej Publiczności

## meble

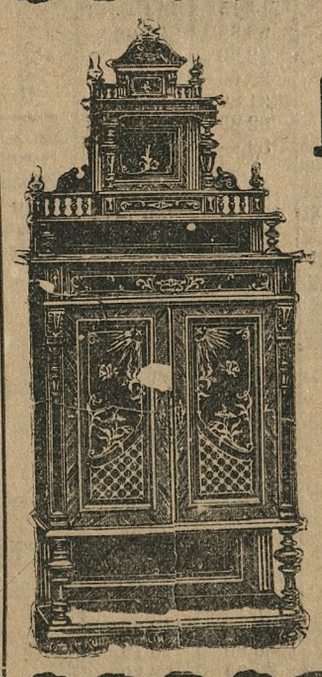

w wielkim wyborze i meble wykonane we własnej pracowni.

**Kompletne wyprawy jak i pojedyńcze sztuki, oraz meble wyścielane, marmury i lustra po najtańszych cenach**

---

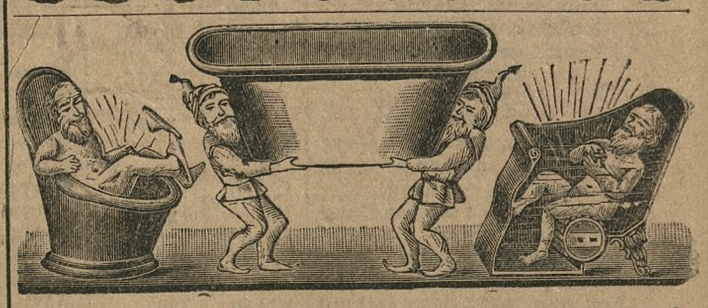

## Fabryka wanien kąpielowych
**wszelkiego rodzaju.**

**A. Stanek, Poznań, ul. Długa 18.**

☛ Telefon 762. ☚

---

## Meble
**w wielkim wyborze**
**w nowo-urządzonym, znacznie powiększ. składzie**
**„Pałac Przemysłowy“**
poleca Szanownej Publiczności
**Wł. Nowakowski, ul. Butelska nr. 10.**
dawn. Richter i Nowakowski, Butelska 12.